Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 301 (6373) WARSZAWA, NIEDZIELA 29 WRZESNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-79
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Polski „ludowy front"

Wielkie dzienniki socjalistyczne i demokratyczne zachodnio - europejskie i północno - europejskie, pisząc o polskiej powyborczej sytuacji wewnętrznej stwierdzają to samo, co stwierdził przed paroma dniami na szpaltach naszych pism tow. Zygmunt Żuławski:

sprawa zmiany tego ustroju politycznego Rzeczypospolitej, który opiera się o nową Konstytucję i o nowe ordynacje wyborcze, stanęła na porządku dziennym polskiego życia.

Teraz — fakt drugi.

Tow. Jan Stańczyk uwypuklił wczoraj **falę gorącej sympatji,** jaka otoczyła górników i hutników Śląska w ich walce o skrócenie czasu pracy i o ludzkie warunki bytu. Deklaracje solidarności robotników Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, robotników całej Polski nastąpiły z natury rzeczy. Ale otrzymujemy codziennie mnóstwo dowodów przyjaźni i mnóstwo zapewnień o poparciu i ze strony kół włościańskich i pracowników umysłowych, i ze strony całych organizacyj, i ze strony wielu osób pojedyńczych. Okres, który traktowaliśmy, jako duże niebezpieczeństwo, a który możnaby nazwać **okresem izolacji proletarjatu, — skończył się bodaj bezpowrotnie.** Walki robotnicze toczą się już w atmosferze „wspólnego frontu" z nierobotniczemi warstwami mas ludowych. Chłop przedewszystkiem ma **samorzutny odruch sympatji** dla każdej akcji robotnika. Robotnik ma odruch taki sam w stosunku do każdego wystąpienia chłopa.

***

Zasadnicze nastawienie **przeciwko kapitalistycznemu ustrojowi społeczno - gospodarczemu** staje się coraz to bardziej cechą charakterystyczną tego tworzącego się „ludowego frontu". T. zw. **radykalizacja wsi** postępuje w Polsce bardzo szybko naprzód. Kroczy ona dwoma łożyskami: 1) ruch socjalistyczny ogarnął w tej chwili dużo grup ludności wiejskiej; **ruch socjalistyczny jest samodzielnym czynnikiem w życiu polskiej wsi;** 2) ruch ludowy, związany od lat z wielkiemi masami włościaństwa, przełamał w sobie ostatecznie tradycyjną nieufność do Socjalizmu, — rozwija swoją ideologję — samodzielnie i świadomie — w kierunku uderzania w same podstawy starej gospodarki; inaczej to robi, niż my, a jednak przeciwstawia już siebie nie tylko **polityce** „sanacyjnej", ale i **społeczno - gospodarczemu** położeniu Państwa.

Lata „Centrolewu" przeorały pod tym względem grunt bardzo głęboko. Lata następne przyniosły ze sobą wiele nowych doświadczeń i sprawdzeń. Ostatnie tragi - komiczne wystąpienie p.p. Róga i Malinowskiego rozbiło do szczętu legendę o jakimś rzekomo „wrodzonym" radykalizmie społecznym ludzi, pragnących dyskontować — wbrew oczywistości — dzieje dawnego „Wyzwolenia". Perypetje mandatowe tej grupki nie mogą być zasłonięte śmiesznie prymitywną i trącącą myszką demagogją anty - „piastową", wyciągniętą żywcem z rekwizytorni „sanacyjnej" r. 1926.

Problem leży gdzieindziej. **Radykalizacja wsi,** prawdziwa, sięgająca wgłąb nastrojów mas, ogarnia stopniowo i równorzędnie i b. „piastowców", i b. „wyzwoleńców", i wogóle „szarego" wiejskiego człowieka. Podwaliny polskiego **„ludowego frontu"** wykuwają się w masach. U źródła tkwi dojrzewająca powszechnie świadomość, że **zmiana ustroju politycznego w Polsce łączy się nierozerwalnie ze zmianą ustroju społeczno - gospodarczego.** A to jest najważniejsze.

***

Sądzę, że wchodzi tu w grę proces, którego rozwoju nie powstrzyma już żadna siła ludzka: ani obóz „sanacyjny" przeżywający sam głębokie załamanie wewnętrzne, ani obóz „narodowy", operujący wulgarnem naśladownictwem hitlerowskiego antysemityzmu. Polski **„ludowy front"** tworzy się „od dołu"; tworzy się zbiorowym wysiłkiem robotnika i chłopa. Kierownictwo naszego ruchu zdaje sobie z tego sprawę i z ogromnych możliwości, jakie stąd wyrastają przed polskim Światem Pracy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

O strajku na Górnym Śląsku

zadecyduje niedzielny Kongres Rad załogowych

Wczoraj rano odbyła się konferencja przedstawicieli Rad załogowych, na której delegaci złożyli sprawozdanie z przygotowań do strajku.

Przedstawiciele związków zawodowych poinformowali delegatów o wynikach układów z przemysłowcami.

Po długiej i burzliwej dyskusji postanowiono ZWOŁAĆ NA NIEDZIELĘ, GODZ. 10 RANO, DO KATOWIC POWSZECHNY KONGRES RAD ZAŁOGOWYCH CELEM ZASTANOWIENIA SIĘ NAD PROPOZYCJAMI PRZEMYSŁOWCÓW I ZADECYDOWANIA, CZY STRAJK MA BYĆ PRZEPROWADZONY OD PONIEDZIAŁKU.

Imieniem Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego złożył tow. J. Stańczyk deklarację, ŻE ROBOTNICY TYCH ZAGŁĘBI UCHWALILI PRZYSTĄPIĆ DO STRAJKU I CZEKAJĄ NA ROZPOCZĘCIE AKCJI NA ŚLĄSKU.

O godz. 3-ej po południu odbyła się ponowna konferencja związków zawodowych z wojewodą p Grażyńskim, który jeszcze raz zwrócił się do związków zawodowych z przedstawieniem, by przyjęły zaproponowaną platformę rozpatrywania skrócenia czasu pracy i zrezygnowały ze strajku.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli na to, że o przyjęciu propozycyj lub rozpoczęciu strajku zadecyduje niedzielny kongres Rad załogowych.

Wobec katastrofy szkolnej

T.U.R. do społeczeństwa ludzi pracy

Na czoło zagadnień, któremi zajmował się Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego na swem pierwszem powakacyjnem posiedzeniu, odbytem 27 września, wysunęła się sprawa katastrofy szkolnictwa i oświaty, jaką kraj przeżywa. Po referacie i dyskusji, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję - odezwę:

Zarząd Główny T. U. R.-a stwierdza, że kryzys oświatowy w Polsce doszedł do stanu katastrofy. Nawet prasa „sanacyjna" przyznaje, że miljon dzieci pozostał poza szkołą, że piąta część dzieci w Polsce (w wieku szkolnym) nauki nie pobiera.

Rzeczywistość, zwłaszcza na wsi, jest dużo gorsza od tych groźnych cyfr. Izby szkolne są nabite: nauczyciele są przeciążeni pracą . . . .; liczba godzin nauki głośnej spada do karykaturalnych rozmiarów. W rezultacie ogromna część nauki szkolnej jest poprostu fikcją. Zasada powszechności i t. zw. „jednolitości" szkoły również. Szkoła średnia i wyższa stają się całkowicie niedostępnemi dla dzieci mas robotniczych i chłopskich.

Rośnie fala analfabetyzmu w Polsce — tak ze względu na rosnący procent dzieci pozaszkolnych, jak i ze względu na niezmiernie niski poziom nauki, powodującej powrotną falę, recydywę analfabetyzmu.

Straszliwa nędza wsi, nierzadko brak nafty, opału, ubrania, pogłębia katastrofę szkolną i nie daje możności uczenia się w domu lub nabywania książki. Rośnie zastraszająco gruźlica wśród dzieci, ogarniając nieraz większość uczniów.

W tym stanie rzeczy T. U. R. musi zabrać głos jeszcze raz — mimo, że poprzednie jego ostrzeżenia pozostały bez skutku. T. U. R. zajmuje się oświatą pozaszkolną, ale jaka może być szeroka i skuteczna oświata pozaszkolna, skoro rośnie liczba analfabetów, zaś znaczna część tych, którzy szkołę ukończyli, osiągnęła poziom wykształcenia przerażająco niski?

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego podnosi energiczny PROTEST polityce szkolnej. Wzywa wszystkie swe organizacje, aby na wiecach, akademjach, odczytach i konferencjach wyjaśniły ogółowi ludzi pracy przyczyny i istotę kryzysu szkolnego i zakładały protest przeciwko coraz bardziej pogarszającemu się stanowi oświaty polskiej.

Deklaracja Rządu Mussoliniego

Włoska Rada Ministrów zebrała się wczoraj. Mussolini obszernie omówił fazy rozwojowe sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła w następujący sposób linję postępowania Włoch na najbliższą przyszłość:

1) Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów aż do dnia, w którym Liga sama całkowicie weźmie na siebie odpowiedzialność za „środki", które ugodzić mają we Włochy;

2) po otrzymaniu ostatniego serdecznego doniesienia, jakie przesłał brytyjski minister spraw zagranicznych Hoare za pośrednictwem ambasadora Drummonda, Rada Ministrów oświadcza raz jeszcze, podobnie jak to uczyniła w Bolzano, że polityka włoska nie posiada ani natychmiastowych, ani obliczonych na dalszą metę zamierzeń, któreby mogły zranić interesy Wielkiej Brytanji;

3) Rząd faszystowski w sposób jaknajbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszystkiego, coby mogło konflikt włosko-abisyński rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.

Wczorajsze posiedzenie było ostatniem posiedzeniem Rady Ministrów w miesiącu wrześniu. (PAT.).

Roosevelt ma zastrzeżenia

Prezydent Roosevelt, który obecnie znajduje się w drodze do Sandiego (Kalifornja), gdzie przyjmie wielką paradę eskadry stacjonowanej na Oceanie Spokojnym, oświadczył, że St. Zjednoczone stoją nadal na stanowisku utrzymania w mocy układów morskich, zawartych w Waszyngtonie i Londynie. Oświadczenie prezydenta Roosevelta ma prawdopodobnie na celu skłonienie Rządu angielskiego do poddania rewizji projektu rozbudowy marynarki. (ATE).

Chleba i pracy dla młodocianych

Dziś o godz. 11 rano na ul. Wareckiej 7 odbędzie się

Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej

pod hasłem

Chleba i pracy dla młodocianych

Zgromadzenie to będzie zapoczątkowaniem akcji związanej z „Dniem Młodzieży Robotniczej"

Towarzysze, stawcie się licznie!

***

Dzisiejsze zgromadzenie w Warszawie jest, jak piszemy, początkiem naszej akcji, związanej z DNIEM MŁODZIEŻY.

„Problem młodych" stał się jednym z najważniejszych zagadnień współczesności. Setki tysięcy chłopców i dziewcząt nie mogą znaleść dla siebie w dzisiejszym ustroju „miejsca pod słońcem", choćby te setki tysięcy rozporządzały ogromną sumą zdolności i chęci pracy, wszelkiemi dyplomami i świadectwami, mnóstwem wiedzy i sił fizycznych. Niech nasz DZIEŃ MŁODZIEŻY będzie jeszcze jednym krokiem naprzód na drodze ku skupieniu wszystkich młodych rozmachów i gniewów dla największego dzieła — PRZEBUDOWY USTROJU.

„Trzecia" Rzesza—Polska—Węgry

Nowe trójporozumienie?

Prasa zagraniczna, pom. innemi organ finansjery francuskiej „Information financière" uzasadnia podróż węgierskiego premjera zamiarem przyłączenia się Węgier do sojuszu polsko - niemieckiego, którego podstawy zostały już opracowane przez Goeringa i Ribbentropa. Obecnie chodzi o rozszerzenie tego dwuprzymierza w trójprzymierze.

Kanclerz Hitler był dotychczas przeciwnikiem sojuszów na wzór sojuszów przedwojennych i wolał z sąsiadami zawierać pakty o nieagresji, z wyjątkiem jedynie Litwy, z którą kanclerz Hitler nie liczy się. Ostatnio zmienił on swoje przekonania, a to pod wpływem aktywnego udziału Sowietów w polityce europejskiej.

Uchodzi niemal za pewne, że inicjatywę do tego trójprzymierza dała Polska, która uważa się za zagrożoną przez politykę Sowietów i przez zbliżenie, które nastąpiło pomiędzy Sowietami a Rumunją.

Tak pisze „Information Financière".

***

Prasa francuska zwraca jeszcze uwagę, że premjer Goemboes na polowanie w Prusach Wschodnich zabrał liczną świtę i urzędników z węgierskiego M. S. Z. Z tego wnioskować należy, że nie chodziło wyłącznie o polowanie. lecz że były w Prusach Wschodnich omawiane sprawy polityczne.

***

Według informacyj Havasa w Prusach Wschodnich omawiana była sprawa naprężonych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją oraz sięganie Sowietów po wpływy na Bałkanach.

Znamienna jest enuncjacja „Diplomatische Korrespondenz", że te państwa, które są „zagrożone" nową polityką Sowietów, Czechosłowacji i Rumunji, muszą obowiązkowo rozejrzeć się i rewidować dotychczasowe stanowisko.

Pośrednie zaprzeczenia

Prasa szwajcarska szeroko komentuje pogłoski, puszczone przez agencje rumuńskie Sudest i Radiocentral o rzekomych rokowaniach polsko - niemiecko - węgierskich Prasa genewska przypisuje puszczanie tych pogłosek inicjatywie osobistej min. Titulescu, który pragnie w ten sposób przygotować opinję publiczną rumuńską do rzekomej konieczności zawarcia paktu między Rumunją i Sowietami. Sprawy te — podnoszą dzienniki „La Suisse" i „Journal de Geneve". (PAT.).

***

Delegacja rumuńska w Genewie sprostowała, że informacja, jakoby wiadomość o przygotowującym się traktacie polsko - węgiersko-niemieckim miała być podana przez agencję rumuńskie, nie jest prawdziwa. Tego rodzaju sprostowanie wywołało w kołach genewskich zdziwienie i powątpiewanie, ponieważ jest rzeczą notorycznie znaną, że agencja Sudest, która fałszywą informację, podała, jest agencją pozostającą na usługach ministra Titulescu. (PAT.).

***

Ag. Havasa ogłosiła też zaprzeczenie delegacji polskiej w Genewie.

***

W ten sposób — narazie drogą na... prasę szwajcarską, francuską angielską i na Genewę — opinja polska otrzymuje informacje pośrednie o pogłoskach czy plotkach krążących dokoła zagranicznej polityki własnego Państwa. Trudno o przykład jaskrawszy, jak wyglądają w praktyce rozkosze „tajnej dyplomacji".

W przededniu wojny

Włochy - Abisynja - Liga Narodów

„Obserwatorzy“ Ligi udadzą się do Abisynji?

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że komitet trzynastu Ligi Narodów rozpatrywał w piątek projekt wysłania neutralnych obserwatorów do Abisynji. — W myśl tego projektu liczna grupa obserwatorów neutralnych uda się do Erytrei i do włoskiej kolonji Somali. Następnie obserwatorzy udadzą się samolotem na tereny graniczne, celem zbadania sytuacji na miejscu, ewentualnie nadesłania raportów o incydentach, które się wydarzą. W kołach miarodajnych twierdzą, że dla zbadania granicy, ciągnącej się na przestrzeni 1600 km. wystarczy 8 samolotów, w których będzie się znajdowało dwóch ludzi w każdym, t. j. pilot i delegat Ligi. Poza tem pięciu obserwatorów ma się znajdować w kwaterze głównej wojsk włoskich.

***

„Le Matin“ wyraża pogląd, że nie jest rzeczą wykluczoną, że Liga zgodzi się na wysłanie komisji obserwatorów na pogranicze Abisynji w razie, gdy koncepcja ta uzyska aprobatę delegacji angielskiej.

Sprawozdawczyni „Oeuvre“, Tabouis zaznacza, że w sferach genewskich krążą uporczywe pogłoski o możliwości wybuchu działań wojennych włosko - abisyńskich jeszcze przed zakończeniem opracowania sprawozdania komitetu trzynastu, t. j. przed dniem 8 października. W tym wypadku będzie niewątpliwie zastosowany art. 16. (ATE).

Zbrojenia w Egipcie

Do Aleksandrji przybyły krążowniki brytyjskie „Renown“ i „Hood“, lecz do portu nie weszły. U wejścia do portu zostały ustawione dalekonośne działa. W pobliżu Aleksandrji odbyły się manewry przy udziale floty morskiej i sił lotniczych. Wejście do portu zostało zagrodzone stalową siecią. Pozostawiono jedynie niewielkie przejście. W samym porcie panuje duże ożywienie: po ulicach przesuwają się ciężarówki, samochody pancerne, a nad portem krążą samoloty. Amunicja wyładowywana jest z pośpiechem. W ciągu ostatnich pięciu dni przybyło do Aleksandrji 170 samolotów.

Podsekretarz stanu w ministerjum wojny oświadczył, że dotychczas nie uczyniono nic, celem zwiększenia armji egipskiej. Sytuacja na zachodniej granicy jest normalna. Włosi na granicy Cyrenaiki przeprowadzili trzy rzędy drutów kolczastych, ażeby zabezpieczyć się od wtargnięcia Beduinów. (PAT).

Włoska akcja szpiegowska

Agencja Reutera donosi z Aleksandrji: w piątek aresztowano w warsztatach okrętowych b. oficera włoskiego, który swego czasu służył w lotnictwie wojskowem. Oficer ten zwrócił na siebie uwagę tem, że interesował się bardzo tem, co wyładowywano z brytyjskiego okrętu, który przywiózł prowiant. Z braku dowodów jakiejkolwiek winy oficer ten został zwolniony. Policja zaostrzyła kontrolę nad osobami, które przedostają się na teren portu.

Pozatem Reuter donosi, że na Malcie uruchomiono 12 reflektorów. Według krążących pogłosek w pobliżu Malty znajduje się od kilku dni podwodna łódź włoska. (PAT).

„Sankcje — to wojna“

Dzienniki północno - włoskie rozpatrują kwestję wystąpienia Włoch z Ligi Narodów.

„Corriere della Sera“ podkreśla, że sytuacja na terenie genewskim była dotychczas dla Włoch uciążliwa, obecnie stać się może niebezpieczną. Włochy wykazywały w stosunku do Ligi Narodów WIELKĄ CIERPLIWOŚĆ (?) z chwilą jednak gdy dalsze pozostawanie Włoch w instytucji genewskiej mogłoby szkodzić interesom włoskim, Rząd będzie się musiał zdecydować na wystąpienie z Ligi. „Popolo d'Italia“ w niezwykle gwałtowny sposób atakuje stanowisko Genewy wobec narodu włoskiego (?), „który dał światu trzy okresy cywilizacyjne“.

„La Stampa“ podkreśla w swym artykule, skierowanym przeciwko Lidze Narodów znane powiedzenie Mussoliniego, który oświadczył, że Włochy program swój realizować będą „z Genewą, bez Genewy lub przeciw Genewie“.

„Gazzetta del Popolo“ zaznacza, że WSZELKA PRÓBA ZASTOSOWANIA SANKCYJ PRZECIWKO WŁOCHOM OZNACZA WOJNĘ. Jeżeli Liga Narodów chce skłonić Włochy do wystąpienia — pisze dziennik — to wystarczy jej jeszcze kilka dni trwać na dotychczasowem stanowisku. Jeżeli zaś instytucja genewska pragnie wywołać wojnę w Europie, to wystarczy uchwalić zastosowanie sankcyj przeciwko Włochom. (ATE).

Zgromadzenie Ligi Narodów odroczyło się

Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło swoje ostatnie posiedzenie Na początku przewodniczący zaproponował uzgodnione uprzednio przez prezydjum odroczenie obecnej sesji, co zostało przez zgromadzenie zaaprobowane.

Przewodniczący zapowiedział że będzie pozostawał w kontakcie z przewodniczącym Rady i sekretarzem generalnym Ligi co do ewentualnego ponownego zwołania posiedzenia obecnej sesji zgromadzenia. Następnie przystąpiono do załatwienia całego szeregu spraw bieżących.

Następnie przewodniczący zgromadzenia, minister Benesz wygłosił przemówienie pożegnalne, w którem dokonał przeglądu prac Zgromadzenia, dając również wyraz nadziei, że akcja koncyljacyjna w sporze włosko-abisyńskim zostanie uwieńczona powodzeniem i że wobec tego nie zajdzie potrzeba zwoływania znów posiedzenia, odraczającej się 16-ej sesji Rady Ligi Narodów.

Po zakończeniu posiedzenia zgromadzenia odbyło się krótkie posiedzenie Rady Ligi, poświęcone technicznym sprawom bieżącym. (P. A. T.).

Dziś wycieczka TUR. do Konstancina

Dziś, w niedzielę, zbiorą się uczestnicy wycieczki organizowanej przez TUR (Zarząd Główny) do Konstancina — o godz. 9.45 na stacji kolejki Wilanowskiej u zbiegu ulic Parkowej i Belwederskiej, skąd udadzą się kolejką do Konstancina, gdzie zwiedzą bibljotekę i pracownię Stefana Żeromskiego i wysłuchają prelekcji o autorze „Róży“, „Ludzi bezdomnych“, „Przedwiośnia“. Powrót około 14-ej.

Próbny alarm w Gibraltarze

Wczoraj w nocy był przeprowadzony próbny alarm angielskich sił zbrojnych, stacjonowanych w Gibraltarze. Ćwiczenia wypadły imponująco. Cały Gibraltar wraz z okolicami był pogrążony w ciemnościach. Okręty wojenne przy pomocy samolotów przypuściły szturm do miasta. Gęsta mgła utrudniała operacje. Podczas ćwiczeń nadszedł do Gibraltaru włoski parowiec, który jednak niemal natychmiast opuścił port, eskortowany przez angielskie zakładacze min. (ATE)

Zjednoczenie ruchu zawodowego we Francji

Pisaliśmy wczoraj o wspólnej platformie programowej socjalistów i komunistów francuskich.

Wczorajsze depesze nocne doniosły o powzięciu przez Kongres Generalnej Konfederacji Pracy (klasowych związków zawodowych) uchwały o uzgodnieniu z „Unitarną“ Konfederacją Pracy (komunistyczną) warunków połączenia obu związków.

Mamy więc we Francji dwa rodzaje wspólnego frontu robotniczego. Ruch polityczny porozumiał się na wspólnej platformie programowej, ale obie partje, socjalistyczna i komunistyczna, zachowują swą odrębność i samodzielność organizacyjną. W ruchu zawodowym ma zaś nastąpić połączenie organizacyjne, zjednoczenie obu związków w jedną organizację zawodową.

Rokowania na temat zjednoczenia trwały bardzo długo. Najwięcej trudności wywołała sprawa samego sportu, samej „techniki“ połączenia.

Obecnie odbywają się w Paryżu kongresy obu central związków zawodowych. Porządek dzienny obu kongresów zawiera m. in. sprawę zjednoczenia. Na początku obrad Kongres Konfederacji Generalnej otrzymał od Kongresu „Unitarnego“ pismo, wyrażające pragnienie i nadzieję szybkiego zjednoczenia, oraz propozycje co do sposobu przeprowadzenia jedności. Kongres Generalnej Konfederacji wysłał na kongres „Unitarny“ delegację, która złożyła odpowiednią deklarację za jednością, ale nie przyjęła zaproszenia kongresu, by pozostała na nim w charakterze gości, delegacja bowiem nie miała mandatu na to. Kongres „Unitarny“ uchwalił ze swej strony wysłać delegację na kongres Gen. Konfederacji.

Wyłania się wspólną komisję, której zadaniem będzie dokonać zjednoczenia poszczególnych organizacji.

Gdy zjednoczenie będzie w praktyce dokonane, odbędzie się wspólny kongres zjednoczeniowy, który wybierze nowe władze zjednoczonego już ruchu zawodowego.

Termin na dokonanie połączenia organizacyjnego przewiduje się na trzy miesiące, tak że kongres zjednoczeniowy odbyłby się na początku roku przyszłego.

Obradujące obecnie oba kongresy zejdą się po zakończeniu obrad na wspólne posiedzenie, mające być symbolem jedności ruchu zawodowego.

Właściwe zjednoczenie nastąpiłoby więc w początkach 1936 r.

***

W piątek wieczorem oba kongresy odbyły wspólne posiedzenie, w czasie którego przywódcy obu organizacyj wygłosili przemówienia, podkreślające znaczenie zjednoczenia robotniczego. W przyszłym tygodniu odbędzie się wspólne posiedzenie komitetów wykonawczych obu central zawodowych celem nadania zjednoczonej organizacyj nowych form organizacyjnych. (ATE.).

Tragedja Toma Mooneya
Czy odzyska on nareszcie wolność?

Nazwisko Toma Mooneya jest znane na całym świecie, kryje ono bowiem w sobie jedną z największych tragedji t. zw. sprawiedliwości kapitalistycznej, a specjalnie kapitalizmu amerykańskiego.

Przypominamy, na czem polega ta tragedja.

W lipcu 1916 roku odbyła się w San - Francisko wielka parada wojskowa mająca na celu wywołać odpowiedni nastrój na rzecz udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej. W pewnej chwili ktoś rzucił między wojsko bombę, która zabiła kilka osób i zraniła wielu.

Sprawcy nie udało się złapać, ale władze za wszelką cenę „musiały“ mieć winowajcę. Ponieważ w San Francisko od szeregu tygodni prowadził ostrą kampanję antywojenną działacz robotniczy Tom Mooney, a kampanja ta była nie na rękę władzom, więc zrobiły z Mooneya przestępcę i oskarżyły go o zamach bombowy.

Piszemy: zrobiły, ponieważ całe oskarżenie było sztuczne i na żadnych nie oparte faktach. Mooney kategorycznie zaprzeczał, by miał coś wspólnego z zamachem. Ale prokurator znalazł, czy wyszukał, czterech świadków, którzy przysięgli, że widzieli Mooney'a na miejscu zbrodni. Nie, że on rzucił bombę, lecz że był obecny w czasie zamachu. I to wystarczyło, by Mooney'a oskarżyć o zamach, a następnie wystarczyło, by sąd przysięgłych skazał Monney'a na — śmierć. Wyrok ten wywołał oburzenie, ale sądy amerykańskie nic sobie z tego nie robią. Jedynie dzięki wstawiennictwu prez. Wilsona — zmieniono wyrok śmierci na dożywotnie więzienie.

Zaczyna się akt drugi tragedji. Obrońcy Mooney'a i opinja niezależna domagają się wznowienia procesu, ale nadaremnie. Obrońcy przystępują do systematycznego podważania aktu oskarżenia, opartego na zeznaniach czterech świadków.

Kto to byli ci świadkowie? Kokainistwa, prostytutka, wielokrotnie karany przestępca i bezrobotny kelner.

Po upływie kilku lat kokainista i prostytutka zeznali, że złożyli fałszywą przysięgę i że w dniu zamachu wcale nie widzieli Mooney'a.

Wkrótce potem udowodniono krzywoprzysięstwo trzeciemu świadkowi, owemu chronicznemu przestępcy. Zeznał on, że w dniu zamachu, nie był nawet w San Francisko.

Wówczas wszyscy przysięgli, którzy uznali Mooney'a za winnego — złożyli petycję o wznowienie procesu, ale sąd znowu odmówił, powołując się na to, że pozostał czwarty świadek, kelner Macdonald, który przysiągł, że widział Mooney'a na miejscu zbrodni.

I Mooney nadal odsiaduje swe beztermінowe więzienie.

Lecz oto niedawno udało się odnaleść owego kelnera, starego już i sparaliżowanego człowieka. I on stwierdził, że popełnił krzywoprzysięstwo; oświadczył bowiem sędziemu śledczemu, że Mooney'a nigdy nie widział, ale sędzia NAKAZAŁ mu złożyć przysięgę.

Po tem odkryciu nic już nie stało na przeszkodzie wznowieniu procesu. Jak donosi prasa zagraniczna, proces istotnie wznowiono, ale wyniku dotąd niema.

Mooney przesiedział więc niewinnie 19 LAT W WIĘZIENIU. Kto mu wynagrodzi te zmarnowane lata, mękę i cierpienia?!

Dzień Młodzieży Robotniczej

odbędzie się w całym kraju dn. 6 października.

W Warszawie projektowane są w tym dniu o godz. 10 rano na boisku Skry na Okopowej.

ZAWODY SPORTOWE

biegi na przełaj, bieg uliczny, mecze piłkarskie klubów turowych i t. p. (program ogłosimy w sztafecie). Zapisy zawodników kierować należy do W. R. S. KO (Czerw. Krzyża 20).

O godz. 4 popoł. w sali Ateneum odbędzie się

AKADEMJA MŁODZIEŻY

z przemówieniami i bogatą częścią artystyczną.

Na Litwie
Miłe stosuneczki

Prasa litewska donosi, że Naczelnik powiatu kowieńskiego zamknął Kowieński Komitet litewskiej partji socjalno - demokratycznej. Sekcję kobiecą przy partji socjalno - demokratycznej, Żydowską partję ludową (Volkspartei), Partję sjonistów - socjalistów oraz następujące organizacje: litewskie tow. kulturalne im. Kudyrki, T-wo miłośników książek i Kowieńskie T-wo pomocy niezamożnej młodzieży uczącej się, T-wo marynarzy „Inkaras“, Litewski związek ogrodników, Związek właścicieli autobusów i Litewskie T-wo trzeźwości. (PAT).

Wielka Brytanja i Francja
Gwarancja stanu obecnego w Europie

„Times“ donosi z Paryża, że odpowiedź angielska na zapytanie Francji w sprawie gwarancyj stanu obecnego w Europie zadowoli każdego rozsądnego Francuza. Jest rzeczą naturalną, że ci, którzy oczekiwali, że Anglja da specjalne gwarancje, będą rozczarowani. Również krytyki i zarzuty ze strony **pewnych kół są nieuniknione.** Pismo podkreśla że gwarantowanie wiecznej nietykalności Traktatu Wersalskiego jest niemożliwe. (A.T.E.)

***

Pierwszy komentarz prasowy do noty brytyjskiej zamieszcza „Le Journal“, dziennik dość krytycznie ustosunkowuje się do odpowiedzi Rządu brytyjskiego.

Wielka Brytanja zgadza się z nami całkowicie, o ile chodzi o wzięcie na siebie odpowiedzialności na wypadek wyraźnego pogwałcenia paktu Ligi Narodów. W tem jednak leży cała drażliwość zagadnienia. Trzeba więc, by Wielka Brytanja uznała, iż rzeczywiście pakt Ligi został w danym wypadku wyraźnie pogwałcony. **Zdaniem Anglji, nie miało to miejsca** ani wtedy, gdy chodziło o akcję hitlerowską w Austrji, ani tembardziej, gdy Niemcy pogwałciły klauzulę wojskową Traktatu Wersalskiego.

Czy tego rodzaju elastyczna interpretacja utrzymana będzie w dalszym ciągu — zapytuje dziennik? na zapytanie to winna odpowiedzieć nota Rządu brytyjskiego, a tymczasem odpowiada ona, że należy rozróżniać pomiędzy wyraźną agresją a pośredniem pogwałceniem paktu, które podpada pod dyskusję. Tak więc, nic się nie zmieniło — konkluduje „Le Journal“. Niech jutro Rząd hitlreowski powstanie w Austrji, lub niech jutro Niemcy niebezpośrednio pogwałcą Traktat Wersalski, a wówczas znajdziemy się w identycznej sytuacji, jak byliśmy już kiedyś.

„Le Matin“ w wydaniu prowincjonalnem potwierdza wiadomość o dalszych pertraktacjach angielsko - francuskich w sprawie bezpieczeństwa w Europie. Od 40 godzin — pisze dziennik — zarówno w Genewie, jak i w Londynie, ma miejsce bardzo poważna wymiana opinji między przedstawicielami Francji i Anglji. Nawiązane zostały rokowania, zmierzające do ustalenia ścisłego porozumienia francusko - brytyjskiego.

Pewne oświetlenie na stanowisko Anglji w tej sprawie rzuca komunikat agencji Havasa z Londynu, stwierdzający, że oficjalne koła brytyjskie zaprzeczają informacji, publikowanej zagranicą, według której Francja i Anglja miałyby omawiać obecnie sprawę zawarcia paktu wzajemnej pomocy. (PAT.)

***

Tekst odpowiedzi Rządu angielskiego w chwili, gdy to piszemy, nie został jeszcze urzędowo ogłoszony.

***

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że francuska Rada ministrów rozważa notę brytyjską. Według dzienników, Rząd brytyjski miał zapytać Francję, w jaki sposób przyczyniłaby się Francja do przeprowadzenia zobowiązań paktu Ligi, w razie gdyby doszło do starcia na morzu śródziemnem. (PAT.)

„Trzecia“ Rzesza przeciwko Litwie

Ogłaszając podany już przez nas tekst memorjału w sprawie Kłajpedy, złożonego 27 września przez przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch przewodniczącemu Rady Ligi, niemieckie biuro informacyjne dodaje następujący komentarz:

Jak ze strony niemieckiej w czasie obecności ambasadorów Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy z całym naciskiem podkreślono, chodzi tylko przy ocenie całego zagadnienia o fakt, że Litwa wyłącznie przez praktykowane od 10-ciu lat stałe naruszanie międzynarodowych zobowiązań i nieustanne prześladowanie ludności kłajpedzkiej pochodzenia niemieckiego, stworzyła sytuację niemożliwą. Mocarstwa - sygnatarjusze same określiły ten stan jako nieznośny i wymagający zaradzenia. Muszą one zatem uświadomić sobie jasno, że zaniepokojenie w narodzie niemieckim jest zupełnie uzasadnioną reakcją w odpowiedzi na trwałe pozbawianie praw oraz akty gwałtu wobec niemieckich rodaków w Kłajpedzie. Zależy wyłącznie od Rządu litewskiego, by przez zasadniczą zmianę swej polityki wobec Kłajpedy przywrócił prawny stan rzeczy, a temsamem stworzył spokój i porządek. (PAT).

Przeciw hitleryzmowi

Policja rozproszyła manifestantów w dzielnicy handlowej Nowego Yorku, którzy demonstrowali przed hotelem, w którym zatrzymali się turyści niemieccy. Policja aresztowała jednego z manifestantów. (PAT.).

Uchwały Rady Ministrów

Zawieszenie długów w rolnictwie

do dn. 1 października 1938 r.

W sobotę, dn. 28 września odbyło się pod przewodnictwem p. premjera W. Sławka posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwaliła rozporządzenia o przedłużeniu poboru 10-procentowego dodatku do państwowego podatku przemysłowego oraz o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnej wyższych urzędów górniczych.

Pozatem Rada Ministrów uchwaliła dwa projekty dekretów Prezydenta R. P. Pierwszy z tych projektów zawiera nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24.X.1934 o **konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych** oraz ustawy z dn. 28.III.1933 o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Drugi z nich jest nowelizacją ustawy z dn. 29.III.1933 o **ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.** Oba te projekty zostaną przedłożone panu Prezydentowi. (PAT).

Projekt dekretu, dotyczący ustawodawstwa oddłużeniowego, nowelizuje niektóre przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz niektóre przepisy ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Treść najważniejszych zmian, wprowadzanych wspomnianym projektem dekretu, jest następująca:

Z mocy samego prawa **zawiesza się do dnia 1 października 1938 r. wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dn. 1 lipca 1932 r.,** z wyjątkiem długów wobec osób i instytucyj prawno-publicznych i instytucyj kredytowych, do których stosują się nadal obowiązujące dotychczas zasady.

Obsługa jednak długów w postaci procentów zostaje utrzymana w wysokości, ustalonej zeszłorocznem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. (PAT.).

⁂

Nikt nie może być pozbawiony dachu nad głową!

Ludzie pracy, którzy chcą na zimę zabezpieczyć sobie dach nad głową:

Kobiety, które nie chcą kosztem życia i zdrowia swych dzieci zwiększać dochody kamieniczników;

Bezdomni i bezrobotni, stawcie się licznie na

ZGROMADZENIE LOKATORÓW W WARSZAWIE,

które zwołuje Warszawski Wydział Kobiecy PPS. przy ul. Chocimskiej 23, na Pradze, ul. Szeroka 22, i na Czerwonego Krzyża 20 **W NIEDZIELĘ, 29 WRZEŚNIA** o godz. 6-tej wieczór.

Nawoływanie do bojkotu wyborów nie było przestępstwem

W Radzynie (pow. grudziądzki) odbyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa sądowa przeciw p. Antoniemu Czerwińskiemu, którego oskarżono o to, że na wiecu nawoływał ludzi do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu. Prokurator oskarżył go o przestępstwo z 165 artykułu kodeksu karnego.

Sąd uwolnił p. Czerwińskiego stwierdzając w uzasadnieniu wyroku, że bojkot wyborów i nawoływanie do tego bojkotu nie jest żadnem przestępstwem i nie jest karalne, gdyż głosowanie nie jest obowiązkiem, lecz uprawnieniem, z którego obywatel może korzystać lub nie.

Huragan na polskiem wybrzeżu

Huragan, jaki szalał w piątek nad brzegiem otwartego Bałtyku, wyrządził wiele szkód. Szkody te udało się stwierdzić dopiero w późniejszych godzinach wieczornych, zwłaszcza na półwyspie helskim. Fale podmyły na kilkusetmetrowej przestrzeni wydmę, pod osadą rybacką Chałupy i kąpieliskiem Jurata. Przez pewien czas sytuacja była bardzo poważna, gdyż zachodziła obawa przerwania wydmy w miejscu, gdzie pod Chałupami półwysep jest najwęższy. Wczoraj przybyła na Hel specjalna komisja z Gdyni dla zbadania szkód.

Pomiędzy Wielką Wsią a Chłapowem morze wyrzuciło na brzeg zbudowaną w lecie przez saperów skocznię, a huragan zwalił w kościele w Hallerowie ciężki żelazny krzyż, 3-metrowej długości.

Obecnie nawałnica osłabła u brzegów, jest tylko silna fala. (P. A. T.)

Wyjaśnienie „Swiata"

Tygodnik „Świat" w ostatnim numerze wyjaśnia, że bynajmniej nie podziela stanowiska swego neapolitańskiego korespondenta — Włocha w sprawie awantury afrykańskiej Mussoliniego i że artykuł ten zamieścił, jako informacyjny materjał dla czytelników.

O to nam tylko chodziło w naszej notatce. Notujemy lojalnie wyjaśnienie „Świata", nadmieniając, że gdyby „Świat" zaopatrzył odrazu korespondencję z Neapolu w taki właśnie komentarz, nie mielibyśmy powodu do „karcenia" go. J. R.

Meteoryt

Jak się dowiadujemy, kilkunastodniowe poszukiwania meteorytu, który w r. 1935 spaść miał pod Ostrzeszowem w Poznańskiem, nie dały wyniku. Meteoryt nie został odnaleziony i dalsze poszukiwania zostały przerwane.

Fabrykant niemiecki, dyrektor Schmidt, który z amatorstwa zajmuje się zbieraniem meteorytów, wyjechał do Niemiec. Powrócił też dr. Kuźniar.

Należy dodać, iż mieszkający od wielu lat w Ostrzeszowie i okolicy obywatele nie pamiętają, aby w tamtych stronach spadł kiedykolwiek meteor. Jak wiadomo, dyr. Schmidt oparł poszukiwania meteorytu na wyczytanych w dzienniku wspomnieniach jakiegoś Niemca, który twierdził, iż w roku 1907 widział spadający pod Ostrzeszowem meteor. (PRESS)

Co należy sprzedawać i co kupować

Uczciwy kupiec musi zawsze zadowolić życzenia swoich klientów. Są jednak i tacy sprzedawcy, którzy zupełnie nie dbają o dobro kupującego, a kierując się tylko własną korzyścią, starają się sprzedać nie to, co rzeczywiście jest najlepsze, lecz to, co im może przynieść większy zysk.

Dlatego w żadnym wypadku nie wolno ulegać namowom takich sprzedawców i należy kupować takie wyroby, co do których ma się bezwzględne przekonanie, że są najlepsze — a więc nie liche i często szkodliwe naśladownictwa, tylko prawdziwe tutki Prima Aida. Światowa marka tych tutek jest dowodem ich niezrównanej jakości.

MAŁY FELJETON

O inteligencji

Prasa niedawno obszernie rozpisywała się o zadłużeniu naszej inteligencji pracującej.

Należało tu koniecznie dodać, że chodzi o inteligencję pracującą, ponieważ inteligencja niepracująca nie jest zadłużona, gdyż albo jest zamożna (prawdziwa inteligencja!) i dlatego nie pracuje, albo też nie pracuje i dlatego jest zupełnie biedna i nie zasługuje na kredyt.

Inteligencja zadłużona jest to więc inteligencja pracująca czyli tak zwana inteligencja średnio - niezamożna.

Nie pamiętam już dokładnie sumy zadłużenia, w każdym razie suma sięgała kroci miljonów i mogła dla niejednego mocarstwa stanowić dobrowolną pożyczkę.

Suma ta zaimponowała mi. Nabrałem respektu dla inteligencji naszej inteligencji.

Jak ona to właściwie robi? Ja i kilku moich bliskich przyjaciół wysilamy nieraz całą naszą inteligencję, by pożyczyć u kogo marne 5 złotych. a tu czytamy o setkach miljonów. Jedno z dwojga: albo wiadomość prasy o zadłużeniu inteligencji jest poprostu dziką kaczką dziennikarską albo ja i moi przyjaciele nie jesteśmy inteligentni. Tertium non datur.

A swoją drogą dobrze jest być inteligentnym. Jest teraz jesień, chwila przełomowa, kiedy należy pomyśleć o zastawieniu letniej garderoby w lombardzie, ażeby mieć za co wykupić garderobę zimową. Polska inteligencja pracująca zawsze tak robiła, robi i robić będzie.

Tranzakcja ta nie jest jdnak tak prosta, jakby to się na pozór zdawało. Bo najpierw trzeba jedno zastawić, aby drugie wykupić, cóż więc ma na sobie inteligencja w czasie pomiędzy zastawieniem jednej a wykupieniem drugiej garderoby. Przecież nie rozbiera się w lombardzie, gdyż byłoby to obrazą moralności publicznej.

Jak oni to robią?

Widziałem niedawno podobizny kilku osób, do których — jak to mówią — uśmiechnęła się fortuna i wygrali na loterji.

Wcale nieinteligentne twarze. Nie wszyscy, rzecz prosta.

Gram już iks lat i ani razu nie wygrałem. A przecież rozmaicie kombinowałem: parzyste i nieparzyste z dwiema siódemkami po obu końcach, z trzema trójkami w środku lub z dwoma zerami — nic nie wyszło.

A inni przecież wygrywają.

Jak oni to robią?

Powiecie: plecy, protekcja.

Nieprawda! Mam znajomości w Generalnej Dyrekcji. Nic nie pomaga.

Inteligencja potrzebna. Ot co!

Dochodzę do przekonania, że istnieje gradacja inteligencji.

Najniższa to ta, która nie ma pracy, nie ma pieniędzy i nie umie pożyczyć.

Niższa — to ta, która zadłużona jest na setki miljonów.

Średnia — to inteligencja, która umie grać na loterji i wygrywać.

A wreszcie wyższa, która nie pracuje, a pieniędzy ma jak lodu. Była ona już inteligentna przed urodzeniem i umiała dobrać sobie odpowiednio bogatych rodziców.

Jest jeszcze jeden rodzaj inteligencji, która nie pracuje, pożyczek zaciągać nie umie, na loterji nie wygrywa, dobrze także się nie urodziła, ale umiała zająć najlepsze miejsca w państwie.

Jest to najwyższa inteligencja, inteligencja inteligencji.

Jak oni to robią! Podziwiać.

ULTIMUS.

Przegląd prasy

Polski „front ludowy". P. Matuszewski. Wobec Czechosłowacji

NASTROJE WSI.

„Zielony Sztandar", organ Stronnictwa Ludowego na tle wyniku bojkotu wyborów pisze o nastrojach, panujących na wsi.— Wśród chłopów obok szerzącego się i pogłębiającego niezadowolenia wskutek kryzysu gospodarczego i nędzy — daje się zauważyć wzrost zainteresowania sprawami politycznemi. „Zielony Sztandar" pisze:

„Nie można bez narażenia się na konfiskatę powtarzać tego, co chłopi mówią między sobą o naszej polityce wewnętrznej i o kierownikach tej polityki, tem więcej nie można pisać o tem, do jakich wniosków i postanowień dochodzą gorętsze żywioły na wsi, rozważając stosunki polityczne w państwie i zastanawiając się nad drogami wyjścia z nich i nad sposobami ich naprawy. Wieś, ongiś cicha i potulna, dająca się strzyc na wszystkie strony i zaprzęgać do jaknajcięższego jarzma, dziś wre buntem, którym coraz trudniej mogą kierować, nieradzi zstępować z toru legalnej walki chłopscy przywódcy".

Wśród chłopów, zwłaszcza dodajmy od siebie wśród młodzieży odbywają się głębokie przemiany społeczno - ludowe. Podkreśla to „Zielony Sztandar" pisząc:

„Chłopi coraz jaśniej widzą wspólność swego położenia z warstwą robotniczą w mieście coraz częściej spoglądają w stronę tej warstwy, jako ku swemu sojusznikowi nietylko w walce z obecną rzeczywistością ale i w przyszłej pracy, dokonywania zasadniczych reform społecznych, które po zwycięskiej walce przyjść muszą".

Pisząc zaś o samym wyniku wyborów „Zielony Sztandar" stwierdza:

„Wynik ostatnich wyborów, — który nie był już rezultatem chłopskiej bierności i obojętności — ale właśnie był chłopską odpowiedzią na praktyki panującego dziś w Polsce reżymu, wzmógł w szeregach chłopskich pewność siebie podniósł poczucie ich własnej wartości i siły, wynikającej z solidarnego działania. Ale tę zwycięską walkę wyborczą z reżymem chłopi traktują tylko jako etap — bynajmniej nie ostatni. Stąd domagania się, napływające ze wszystkich stron kraju do chłopskiej centrali politycznej, aby ze zwycięstwa wyborczego chłopów wyciągała wnioski i dawała komendę do dalszej akcji politycznej. I kierownictwo politycznego ruchu chłopskiego wnioski te wyciągnąć musi i musi się zdobyć na tę komendę — w przeciwnym bowiem razie przestałoby być kierownictwem".

Artykuł „Zielonego Sztandaru", odzwierciadlający istotnie głębokie przemiany zarysowujące się wyraźnie w nastrojach wsi, jest wysoce znamienny.

Niewątpliwie świadczy on o dojrzałości kierownictwa ruchu ludowego i jest zapowiedzią ważnych politycznych wydarzeń na drodze ku konsolidacji frontu lewicy polskiej, naszego „frontu ludowego".

P. MATUSZEWSKI W CHARAKTERZE PRYWATNYM.

Zanim omówimy po jego zakończeniu cykl artykułów p. Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej" propagujących „integralną deflację", dziś ograniczymy się do zanotowania znamiennego faktu, że dotychczasowy oficjalny ekonomista rządowy występuje już w charakterze jedynie prywatnym".

Artykuł p. t.: ‚Co i jak" zawierał następujący charakterystyczny wstęp.

„...Ponieważ nie wiemy, czy nastąpi, czy nie nastąpi zmiana gabinetu, ani nie wiemy, jaki będzie program rządu, tedy zastrzegamy wyraźnie, iż wszystkie wypowiedziane tu uwagi nie mają charakteru, jaki możnaby im przypisywać z racji wydrukowania w „Gazecie Polskiej".

Artykuł niniejszy nie rości pretensyj do tego, aby być wyrazem poglądów oficjalnych, poglądów obozu, ani wogóle poglądów czyichkolwiek, poza podpisanym.

A teraz — ad rem. Rzecz zaś tkwi w tem, że zdaniem naszem— w najkrótszym czasie muszą być powzięte decyzje, co do dalszych zasad polityki gospodarczej poprostu dlatego, iż stan ostatniego roku, t. j. stan chronicznego i ustabilizowanego niedoboru budżetowego oraz wahań między pociągnięciami deflacyjnemi i inflacyjnemi — nie da się utrzymać.

Sądzimy, iż niema wiele czasu do namysłu. Sądzimy, że nie istnieje już objektywna możliwość do czynienia pociągnięć raz wyraźnie i ostro deflacyjnych (jak np. zniesienie interwencji zbożowej), drugi raz powściągliwie inflacyjnych (jak np. rozpisanie pożyczki inwestycyjnej, z której, wedle oświadczenia ministra Skarbu, mimo istnienia niedoborów, ani grosz nie miał pójść na budżet).

Dalej p. Matuszewski pisze, że mające nastąpić ustalenie zasad polityki gospodarczej wywoła niewątpliwie spory.

Wynurzenia p. Matuszewskiego nazwaliśmy znamiennemi. Wynika z nich, że w obozie rządzącym istnieją dalekoidące różnice zdań na temat polityki gospodarczej, co zresztą nie jest nowością oraz, że p. Matuszewski w swych projektach deflacyjnych, jest coraz bardziej odosobnony. O popularności zaleceń gospodarczych p. Matuszewskiego oddawna wydał już sąd społeczeństwo. Nawet członkowie „sanacyjnego" obozu woleli p. Matuszewskiego nie wybrać w Poznaniu.

Dziś p. Matuszewski sam musiał stwierdzić, że jego poglądy nie noszą półurzędowego charakteru, i że on — redaktor urzędowego pisma przemawia... prywatnie.

PODŻEGANIE ANTYCZESKIE.

Naganka antyczeska, prowadzona przez „sanacyjne" dzienniki i popierana przez endecki „Dziennik Narodowy" spotyka się z bardziej rzeczowemi wystąpieniami nawet prawicowych, ale bardziej rozsądnych pism. Na rozpalone głowy „sanatorów" i endeków wylewa nieco zimnej wody „Polonia":

„Nie chcemy, by Rząd praski tak traktował naszych rodaków — jak Rząd innego, sąsiedniego państwa. Nie chcemy, by za Olzą zniknęły polskie szkoły, pisma, towarzystwa, by ich było tak „dużo", jak w Niemczech.

O wielu „obrońcach" naszych rodaków możnaby powiedzieć, że widzą komara, a słonia nie dostrzegają. Widzą każdy nietakt, każdy błąd, popełniony w Morawskiej Ostrawie, lub Pradze, ale nie dostrzegają systemu wynaradawiania, stosowanego wobec naszych rodaków przez innego sąsiada".

Dalej „Polonia" stwierdza, że nie o Polaków za Olzą chodzi naszym „czechofilom", ale że cała ta nagonka odbywa się w interesie Niemiec i Węgier.

Nawet „Mały Dziennik" pisząc o wysłanym z okazji manifestacji anticzeskiej telegramie do gen. Rydza Śmigłego, wzywającego go do wydania rozkazu uwolnienia siłą „uciśnionych braci za Olzą"— stwierdza:

„Oczywiście generalny inspektor sił zbrojnych nie odpowiedział na tak prowokacyjny hołd. Treść jednak tego telegramu dostała się na łamy prasy i wywołała zagranicą fatalne wrażenie co do pokojowości Polski".

Nie wiele jednak te uwagi pomogą. Niektóre czynniki nie lubią słuchać rad i opinji, płynących z własnego kraju.

S-ek.

Pamięci Stanisława Kochańskiego

W ubiegłym tygodniu zmarł z własnej woli w 56 r. życia w Stanisławowie zasłużony działacz socjalistyczny, długoletni prezes OKR stanisławowskiego i b. dyrektor tamtejszej ubezpieczalni tow. Stanisław Kochański.

Z zawodu pracownik drukarski, a później doskonały urzędnik Kasy Chorych już przed wojną kładł w Stanisławowe podwaliny pod robotniczą organizację zawodową i polityczną. W 1914 r. idzie do legjonów skąd wraca ze stopniem kapitana i staje z powrotem do ukochanego przez siebie warsztatu pracy. Jako dyrektor Kasy chorych w Stanisławowie doprowadza tę instytucję do wspaniałego rozkwitu. Rozbudowa Ubezpieczalni społecznej staje się dla niego celem życia. Buduje piękny, obszerny gmach dla pomieszczenia tej instytucji i sanatorjum w Worochcie dla ubezpieczonych pracowników, pomieszczenie dla kolonji dzieci robotniczych pod Stanisławowem. Równocześnie pracuje na wszystkich placówkach, powierzonych Mu przez partję. Z ramienia PPS. jest przez szereg lat prezesem OKR-u i członkiem Rady miejskiej.

Pomajowe „rugi" nie oszczędziły i tego Człowieka, związanego z dziełem Ubezpieczenia Społecznego na życie i śmierć. Przed rokiem pozbawiono Go pracy aby na Jego miejsce dyrektorem Ubezpieczalni zrobić brata dyrektora P. K. O. nie wiele mającego wspólnego z ubezpieczeniami, d-ra Grubera. Tow. Kochański nie przeżył odebrania sobie warsztatu pracy.

Tragiczny zgon zmarłego towarzysza wywołał nie tylko wśród robotników, ale i wśród wszystkich sfer społeczeństwa żywe objawy współczucia.

Tow. Stanisław Kochański pozostał wierny socjalistycznym ideałom młodości do końca. Był legjonistą z 1-ej Brygady, ale nie uważał tego za tytuł do zaszczytów i korzyści materjalnych. To nie uchroniło Go też przed prześladowaniami. Robotnikom Stanisławowskim ubył szczery przyjaciel i obrońca.

Cześć Jego pamięci!

⁂

Pogrzeb tow. Stanisława Kochańskiego odbył się w ub. czwartek o godz. 2-ej po poł. na cmentarzu miejscowym. Pomimo niedogodnej pory i niesprzyjającej pogody zebrały się na cmentarzu wielkie tłumy, przeważnie robotników i przyjaciół Zmarłego.

Nad mogiłą przemówił w imieniu O. K. R. lwowskiego i stanisławowskiego tow. Skalak, składając w rzewnych słowach hołd pamięci jednego z najlepszych i najwierniejszych towarzyszy. Na grobie złożono czerwone kwiaty. Na pogrzeb przybyły także delegacje robotników z Bitkowa i Borysławia.

Kłajpeda

Czy to istotnie Polski nie obchodzi?

Kłajpeda, autonomiczny nadmorski obszar na Litwie, ma dzisiaj przeprowadzić wybory do swego małego Sejmu. Z tego powodu, jak wiadomo, szaleje cała hitlerowska prasa w Niemczech, oskarżając Litwę o nadużycia wyborcze, skierowane przeciwko kłajpedzkim Niemcom. A w Norymberdze na posidzeniu „Reichstagu" Hitler poprostu **groził** Litwie, oświadczając, iż mogą nastąpić wypadki, których Europa pożałuje... Ten Hitler, broniący wolności wyborów (!!) i to na posiedzeniu „Sejmu" swych mianowańców, którym wolno tylko krzyczeć „heil" i bić brawa — jest istotnie postacią wysoce... paradoksalną!...

W każdym razie jedno jest jasne, że Kłajpeda w polityce hitlerowskiej odgrywa dziś dużą rolę. Niektórzy uważają ją za **pierwszy etap** w polityce Hitlera na wschodzie. Za **pierwszy krok** w zapowiedzianym pochodzie na wschód — na Rosję Sowiecką czy gdzieindziej...

Wobec tego powstaje pytanie główne — czy Kłajpeda powinna interesować **Polskę?** Zdawałoby się, nie może być innej odpowiedzi, niż twierdząca? Cóż może Polskę obchodzić więcej, niż posuwanie się Hitlera na Litwę, oskrzydlające Polskę politycznie i strategicznie? A cóż dopiero, jeśli Litwa — to pierwszy krok w urzeczywistnieniu wielkich planów hitlerowskich na wschodzie?

Inaczej atoli myśli o tem nastrojona prohitlerowsko prasa „sanacyjna", zwłaszcza konserwatywna. „Czas" pisze pogardliwie (Nr. 264): **„Co nam Kłajpeda? Nic! zostawmy troskę o Kłajpedę** i t. d. Przypomina przy tej sposobności wrogi nastrój Litwy względem Polski (ostatnio zaczął się trochę zmieniać) i wypowiada ważkie słowa: **„Wątpić można, czy nasz Rząd ma angażować się w sporze niemiecko-litewskim".** Czy jeśli np. Hitler przystąpi do wojskowej okupacji Litwy, **także nie?!** A o takiej okupacji mówi się coraz głośniej.

Nietrudno widzieć, że sprawa litewska wiąże się z całokształtem polityki europejskiej i z całokształtem zagadkowej polityki p. min. Becka. Jeśli Mussolini (i Anglja) uwikła się nadobre w Afryce, droga Hitlera nietylko ku Austrji, ale także na wschód staje się łatwiejsza. Z drugiej strony, jeśli Polska znajdzie się, jak ta posłuszna planeta w orbicie wschodniej polityki Niemiec, w takim razie o walce z uroszczeniami hitlerowskiemi niema co marzyć.

Wszystko ma swoją logikę. Gdy się powiedziało — jak „Czas" — „A" (Hitler), trzeba powiedzieć „B" (wschodnia polityka Hitlera). Czy przejdziemy cały hitlerowski alfabet — aż do „Z"?...

Sens polityki środkowo- i wschodnio-europejskiej jest taki: **p. Beck pomógł Hitlerowi wyjść z izolacji, a Hitler kolejno obdarzył Polskę izolacją** (odsunięcie Francji, Czech, ZSSR, państw bałtyckich, nawet Rumunji i Jugosławji).

Nie chodzi więc o wybory niedzielne. Są one bardzo skromne co do swego liczebnego zakresu, 140 tys. mieszkańców, miasta — niemieckie, wieś raczej litewska, razem stanowi to trochę więcej, niż dziesiątą część Warszawy. Zresztą cała Litwa to zaledwie ponad 2 miljony. Chodzi o coś znacznie większego, niż skromne kłajpedzkie cyfry. Chodzi o to, co uczynią Niemcy? I o to, w jakim kierunku pójdzie polityka Polski? „Czas" tylko **udaje,** że nie rozumie, o co chodzi!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Bank Gospodarstwa Krajowego ocenia sytuację

Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzując sytuację gospodarczą w sierpniu pisze o ożywieniu we włókiennictwie i gałęziach przemysłu, związanych z ruchem budowlano- inwestycyjnym. Wywołało to wzrost operacyj kredytowych i nieznaczny odpływ wkładów, wycofywanych na cele produkcyjne. W związku z ruchem inwestycyjnym notuje się pewne ożywienie w przemyśle mineralnym i metalowym. Wydobycie węgla — niższe od stanu z przed roku (spadek wywozu węgla!). Przemysł naftowy zwiększył nieco produkcję, w przemyśle drzewnym jest osłabienie.

W rolnictwie Bank stwierdza pewną poprawę (mała podaż zbóż i artykułów hodowlanych, zwyżka cen).

Ten „umiarkowany" optymizm Banku Gospodarstwa Krajowego należy traktować krytycznie. „Ożywienie produkcji przemysłowej ma charakter przedewszystkiem sezonowy i nie świadczy o przełomie w konjunkturze. Przecież Instytut Badania Konjunktur w przytoczonej przez nas poprzednio opinji stwierdza, że odnośny wskaźnik produkcji waha się w granicach minimalnych.

Na szerokim świecie

Po XIX Kongresie sjonistycznym

Od tow. M. Pekera, jednego z przywódców partji Poalej-Sjon w Polsce, otrzymujemy artykuł, który zainteresuje niewątpliwie naszych czytelników. Red.

W Lucernie (Szwajcarja) niedawno odbył się XIX kongres Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej przy udziale 466 delegatów z 48 państw, reprezentujących około miljona członków tj. takich, którzy wykupili „szekel", czyli zadeklarowali swoją przynależność do organizacji sjonistycznej i gotowość podporządkowania się jej dyscyplinie. Uzyskanie takiego „szekla" związane jest z uiszczeniem 1,30 zł. (w innych krajach jeszcze więcej) na rzecz Organizacji Sjonistycznej. Posiadacz „szekla" nabywa prawo wyborcze na kongres sjonistyczny. Nabywać „szekel" może każdy Żyd bez różnicy płci o ile przekroczył 18-ty rok życia, gdyż prawo wyborcze mają jedynie te osoby, które ten wiek osiągnęły. Jak widzimy więc, uzyskanie prawa wyborczego na kongres sjonistyczny związane jest z kosztami i z formalnościami, które niejednego odstręczają od nabycia „szekla". Jednym z powodów wystąpienia „rewizjonistów" z Organizacji Sjonistycznej był właśnie sprzeciw z ich strony przeciwko umieszczeniu klauzuli o dyscyplinie na „szeklu".

I pomimo wszystko liczba „szeklowców" w okresie między XVIII a XIX kongresem osiągnęła pokaźną liczbę 1.216.030, co stanowi nadwyżkę o 376.739 członków w porównaniu z poprzednim okresem. Nadwyżka ta jest tembardziej doniosła, że powstała pomimo wystąpienia z partji sjonistów - rewizjonistów p. Żabotyńskiego, która przy wyborach na poprzednim kongresie zdobyła przeszło 10.000 głosów. Jest faktem niezbitym, że Organizacja Sjonistyczna w ostatnich dwuch latach bardzo silnie się rozrosła, a stało się to głównie, dzięki znacznemu rozrostowi stronnictw robotniczych, co dobitnie ilustruje poniższa tabela wyników wyborów do ostatnich czterech kongresów sjonistycznych:

Kongres	Liczba oddanych głosów	Liczba gł. oddanych na listy robotnicze	% głosów robotnicz. w stos. do ogóln. liczby
XVI	200.000	45.276	23%
XVII	233.000	75.560	32%
XVIII	535.000	235.450	44%
XIX	715.000	350.000	49%

(Ostatnie głosowanie bez udziału rewizjonistów).

Ciekawe jest, jak na tle wyników wyborców na kongres, wygląda ustosunkowanie sił w ruchu sjonistycznym w Polsce.

Tu walczyło między sobą 6 list. Mieszczańska-radykalna pod kierownictwem I Grynbauma (lista Nr. 1); mieszczańska - prawicowa pod kierown. dr. Gotliba i dr. Szwarcbarda z Krakowa (lista Nr. 2); religijni sjoniści t. zw. „Mizrachi" (lista Nr. 3); państwowcy (secesja faszystowskiej partji t. zw. rewizjonistów) — lista Nr. 4; robotnicza pod wspólnym mianem „Ligi Palestyny pracującej" (lista Nr. 5); młodzież sjonistyczna (lista Nr. 6).

Poniżej podaję liczbę głosów i mandatów, otrzymanych przez każdą z powyższych list; w nawiasie podane są liczby głosów i mandatów, otrzymanych przy wyborach na XVIII kongres.

A. W b. Kongresówce. Ogólna liczba oddanych głosów 205.681 (214.388) *).

lista Nr. 1 — 37.623 (26.028) — mandatów 16 (11);
lista Nr. 2 — 5.133 (3.013) — mandatów 2 (1);
lista Nr. 3 — 37.558 (35.171) — mandatów 16 (14);
lista Nr. 4 — 6.738 (4.054) — mandatów 2 (1);
lista Nr. 5 — 117.542 (91.055) — mandatów 51 (38);
lista Nr. 6 — 1.087 (—) — mandatów 0 (—).

B. W Małopolsce Zachodniej. Ogólna liczba oddanych głosów 40.427.

lista Nr. 1 — 585 mand. 0;
lista Nr. 2 — 21.061, mand. 10;
lista Nr. 3 — 6.932, mand. 3;
lista Nr. 4 — 1.020, mand. 0;
lista Nr. 5 — 10.829, mand. 5.

C. W Małopolsce Wschodniej. Ogólna liczba oddanych głosów — 96.123.

lista Nr. 1 — 3.305, mand. 1;
lista Nr. 2 — 37.560, mand. 18;
lista Nr. 3 — 12.594, mand. 6;
lista Nr. 4 — 4.303, mand. 2;
lista Nr. 5 — 38.361, mand. 18.

Jak widzimy więc, w całej Polsce głosowało **342.231 osób,** co stanowi frekwencję około 70 proc. (ogólna liczba „szeklowców", uprawionych do głosowania sięgała pół mijona).

Z ogólnej więc liczby 342.231 oddanych w całej Polsce głosów otrzymały:

lista Nr. 1 — 41.513 gł. i mandatów 17;
lista Nr. 2 — 63.754 gł. i mandatów 30;
lista Nr. 3 — 57.084 gł. i mandatów 25;
lista Nr. 4 — 6.410 gł. i mandatów 4;
lista Nr. 5 — 166.732 gł. i mandatów 74.

Jak wykazują zatem wyniki wyborów na XIX kongres, partja „Poalej Sjon (zjedn. z C.-S.) wraz ze złączonemi z nią we wspólnej liście organizacjami (jak np. Hechaluc-Pionier, Frajhejt, Haszomer-Hacair, Heowed, Hapoel, Hitachduth) otrzymała w całej Polsce 166.732 głosów. Jest to liczba, jak na nasze obecne stosunki bardzo pokaźne.

Z innych krajów, w których lista robotnicza uzyskała pokaźną liczbę głosów 50 do 60 proc. ogólnej liczby głosujących, wymienię tylko niektóre, jak Palestynę z 63.669 głosami; Amerykę Półn. z 24.744 głosami; Litwę — z 25.915 głosami; Czechosłowację z 7.198 głosami, Rumunję z 15.794 głosami i t. d.

Ogólna liczba głosów, uzyskanych przez „Poalej-Sjon" wraz z wymienionemi wyżej pokrewnemi organizacjami we wszystkich krajach sięga olbrzymiej cyfry — pół miljona.

Wspaniały sukces otrzymany przez partję robotniczą podczas tegorocznych wyborów na kongres sjonistyczny dobitnie świadczy, że partja ta w ostatnich latach coraz bardziej wysuwa się na czoło żydowskiego ruchu robotniczego we wszystkich krajach, zamieszkałych przez większe zastępy ludności żydowskiej, a w pierwszym rzędzie widzimy to w Polsce.

Sukces ten miał też bardzo doniosłe znaczenie dla przebiegu kongresu w Lucernie, ale o tem w następnym artykule.

Dr. M. PEKER

*) Do liczby głosów, oddanych przy wyborach na XVIII kongres, wliczono też 43.871 głosów, oddanych na listę sjon.-rewizjonistów, którzy w wyborach na XIX udziału nie brali.

Fantazje a rzeczywistość gospodarcza

Przyjaźń polsko-hitlerowska i 47 miljonów. — Piramida do góry podstawą.— Kolonizujmy!

TRUDNY SZLAK „POROZUMIENIA".

Dziwnie układają się losy porozumienia handlowego polsko-niemieckiego. Przez parę miesięcy trwały narady. Już, już dobijano do mety, aż tu nagle, jak grom z jasnego nieba pojawia się ogólnikowy komunikat, z którego wynika, że o **traktacie handlowym nie mówiono.** O czem mówiono? Zaprojektowano umowę „clearingową" (rozrachunkową). Wiadomo, że — jak dotąd — na umowach rozrachunkowych wyszła Polska niezbyt dobrze, przyczem nie uniknięto „zamrożeń" należności polskich w Niemczech. Wynoszą one **ogromną sumę 47 milj. złotych,** z których 27 miljonów zł. są to należności za przewóz towarów przez teren Pomorza do Prus Wschodnich, które to **pieniądze koleje niemieckie zainkasowały, ale Polsce ich nie wpłaciły.** Jak na epokę czułej przyjaźni — wcale nieźle. To też słusznie jedno z pism ironizuje, że **za polskie 27 miljonów Niemcy nakręcają u siebie konjunkturę.** Już nawet prasa sanacyjna się podenerwowała i pisze („Kurjer Poranny"), że Niemcy nie powinny doprowadzać do „przykrej ostateczności".

Niemcy najspokojniej w świecie proponują, **że te 27 miljonów spłacą... towarami.** A więc Polska dała Niemcom towary, przewiozła im ładunki i wzamian za to nie otrzyma ani grosza gotówki.

GDY ILUMINACJA ZGASŁA..

Światła pogasły, trąby i bębny ucichły i tłumy hitlerowców opuściły Norymbergię, wracając do trosk codziennych. A rzeczywistość zadaje kłam tryumfalnym tyradom kongresowym. Z finansami niemieckiemi jest coraz gorzej. Biedne kasy oszczędnościowe musiały ponieść ciężar nowej pożyczki wewnętrznej. Wydano nową dyspozycję, ułatwiającą im pełnienie roli rozerwuaru finansowego dla hitleryzmu. Płynne środki mają wynosić tylko 10% depozytów, przyczem połowa tej gotówki może być ulokowana w pożyczkach państwowych. Ponieważ zaś depozyty wynoszą około 15 miljardów marek, więc kasom pozostawiono 75 miljonów płynnej gotówki. Połowa pożyczki pokryta będzie „dobrowolnie" przez ludność. „Dobrowolność" polega na tem, że rewiduje się konta bankowe, zmusza banki do przyjmowania obligacyj i t. p.

Zresztą myliłby się, ktoby sądził, że miljard, osiągnięty drogą pożyczki, będą mogli hitlerowcy zużyć na dalszą rozbudowę swego reżymu. Tak dobrze nie jest. Pieniądze te pójdą na zamianę części długów krótkoterminowych na długoterminowe (10 lat). Minister finansów von Krostigk podawał wysokość zadłużenia **płynnego** Rzeszy na 4—5 miljardów, ale istotna wysokość zadłużenia jest **czterokrotnie wyższa.** Na podstawie wpływów z podatku wekslowego (wynoszącego jeden od tysiąca sumy dyskontowej) obliczono zagranicą, że **obieg weksli wynosi 26.8 miljardów marek, gdy przed objęciem władzy przez Hitlera wynosił 8.5 miljardów.** Wobec tego zadłużenie wewnętrzne nieprawdopodobnie **wzrosło o 18 miljardów marek.**

Jak na 28 miesięcy — całkiem „nieźle". Widzimy więc, że całe „nakręcenie konjunktury", „zatrudnienie", wszystkie „genjalne" pomysły spryciarza Schachta okazały się... piramidą, ustawioną na koniuszku.

KOLONIZUJMY!

Scharakteryzowaliśmy niedawplany kolonizacyjne włoskie w Abisynji. Ostatnio pojawiły się w prasie włoskiej „studja", dowodzące, że Abisynja pomieści... dwa miljony Włochów.

A tymczasem, jak wywodz „Morning Post", 256 miljonów km² Afryki Kolonjalnej zamieszkuje wszystkiego 3.500.000 europejczyków, z czego 2 miljony w Unji Południowo - Afrykańskiej, 1.200.000 na pobrzeżu Morza Śródziemnego, a więc na ziemiach o wiele lepiej uposażonych niż Etopja. Pozostałe 300.000 mieszka na przestrzeni 22 milj. km.

Przez całą swoją historję Afryka kolonjalna przyjęła ludność europejską w rozmiarach mniejszych niż 10-letni przyrost naturalny we Włoszech. Cała Afryka kolonjalna. A tu raptem 900.000 km. kw. Etopji (z czego część niedogodna wogóle dla kolonizacji europejskiej) przyjąć ma miljony Włochów!

Pismo przypomina, że koło 1885 roku Niemcy rozwinęły propagandę na rzecz kolonizacji w Afryce (posiadłości niemieckie — 7.700 tysięcy km. kw.) i po 25 latach niemieckie Imperjum Afrykańskie liczyło... aż 15.891 Niemców!

Włoskie doświadczenia są „pocieszające": w Erytreji było w r 1931 — 4.560 europejczyków, w czem 4.188 Włochów, z czego „aż" 84 rolników. 3.057 europejczyków mieszkało w stolicy Erytreji — Asmarze (urzędnicy, kupcy i t. p.).

A teraz przypuśćmy, że „il duce" zdoła cudem osadzić w Abisynji Włochów w połowie tak gęsto, jak zaludniony jest Natal czy Transwaal (2 europejczyków na km. kw.) — otrzymamy wtedy 600.000 osadników (licząc przestrzeń dogodną do kolonizacji) Jest to nadmiar ludności Włoch w półtora roku, a przecież przekracza to o wiele możliwości.

Tak wygląda propaganda faszystowska w świetle prawdy.

(W.)

Aktorzy niemieccy w obozie koncentracyjnym

Niedawno kilku aktorów niemieckich z conferencierem Wernerem Finkiem na czele znalazło się w obozie koncentracyjnym.

Obecnie dowiadujemy się, dlaczego tak się stało. Chodziło mianowicie o nowy program kabaretu artystyczno - literackeigo „Katakombe", gdzie Werner Fink i jego koledzy występowali.

I rzeczywiście podziwiać należy odwagę aktorów, którzy mogli zgóry wiedzieć, co ich czeka za wysmaganie biczem satyry stosunków w państwie Hitlera. Znamienną też jest rzeczą, że polityczne dowcipy wymierzone w hitleryzm spotykały się z burzliwemi oklaskami prawie całej nabitej do ostatniego miejsca sali.

Gdy po podniesieniu kurtyny Fink, prowadzący konferansjerkę, wychodził na scenę, witał publiczność podniesieniem ręki i pozdrowieniem „Heil Hitler!", ale po chwili dodawał:

— A „dobry wieczór" dla pozostałych 98 procent publiczności.

Już na to przywitanie sala reagowała burzą oklasków.

Potem szły kolejno numery, jak naprz. ten w którym Fink porównywał dawne czasy z nowemi.

— Dawniej — mówił — mieliśmy wielkich ludzi: Napoleon, Fryderyk Wielki, Goethe, Bismark... Można było o nich wiele pisać. Obecnie, proszę państwa... Tu Fink przerywał i wolnym krokiem, smutny i z opuszczoną głową schodził ze sceny.

Publiczność doskonale rozumiała niedopowiedziane słowa.

Następował skecz w gabinecie u dentysty, który ani prośbą, ani groźbą nie może zmusić pacjenta, by usta otworzył.

Wreszcie pacjent otwiera usta po to, by powiedzieć:

— Jakże może pan żądać, bym przed panem usta otworzył, kiedy ja pana tak mało znam.

W jednym z następnych numerów pokazywali Fryderyka Barbarosę, siedzącego w koronie i z wielką brodą nad stołem. Cesarz jest smutny i daremnie cała trupa aktorów śpiewem, tańcem i żartami usiłuje rozpogodzić ponurego cesarza. Nic go nie bawi. Już aktorzy zabierają się, zrezygnowawszy z usiłowań rozweselenia cesarza, gdy nakaz Fink oznajmia mu:

— Czy wiesz już, mój cesarzu, że w Niemczech będzie wyświetlany nowy film o wysokiej artystycznej wartości?

Tu Barbarossa wybucha długim, niepowstrzymanym śmiechem. W paroksyzmie śmiechu gubi on koronę, broda mu spada i zdaje się, że cesarz na tysiąc lat ma zapewniony humor.

Na jednem przedstawieniu oburzony hitlerowiec krzyknął z miejsca do Finka:

— Bezwstydny prostak żydowski!

A na to Fink:

— Czego pan chce?... Wcale nie jestem Żydem. Ja tylko tak inteligentnie wyglądam.

Zapowiadając przerwę, Fink oświadczył:

— A teraz, proszę państwa, będzie 15-minutowa przerwa. Jeżeli potem nie ukażę się, to domyślicie się gdzie jestem.

Burza oklasków była dowodem, że publiczność domyślała się.

Rzeczywistość wkrótce potwierdziła przypuszczenia Finka, który siedzi obecnie w obozie koncentracyjnym wraz z częścią swojej trupy aktorskiej.

Najpotężniejsza kobieta
Stanów Zjednoczonych Am. Półn.

Nie jest nią żadna z amerykańskich multimiljonerek, ani żadna z gwiazd filmowych, ani też żadna z akcjonarjuszek wielkich koncernów przemysłowych, którąby w swych delikatnych rączkach trzymała nici potężnego przedsiębiorstwa.

Nie nalezy też mniemać, iż panna Tharpe jest surową starszą damą. Podobizna jej, która ukazuje się w całej prasie amerykańskiej, świadczy o młodej kobiecie o miekkich rysach, o dziecięcej twarzyczce, miło uśmiechającej się. Wysokie czoło świadczy o inteligencji, mądre oczy śmiało spoglądają przed siebie, a tylko zadarte nozdrza świadczą o niespożytej energji, tkwiącej w tej 29-letniej kobiecie.

Jest ona dzisiaj głośna w całej Ameryce, ale w stanie Louisiana imię jej jest na ustach wszystkich. Jest ona także najbardziej strzeżoną osobą i z chwilą, gdy prywatni detektywi, strzegący osoby senatora Huey Longa, kilkoma strzałam rozprawili się z jego mordercą, uważali, że rola ich przy osobie Longa skończyła się i opieką swą otoczyli jego sekretarkę Alicję Tharpe.

***

Pisma amerykańskie różnie piszą o pannie Alicji Tharpe. Według jednych ona to była demonem, złym duchem Longa. Inne przedstawiają ją jako wampa. Jeszcze inne jako sumienie zamordowanego senatora w dobrych i złych uczynkach. Tak zresztą zawsze dzieje się, gdy kto naraz wypływa na powierzchnię w związku z welką sensacją. Jedno jest pewne, że panna Alicja Tharpe była zaufaną współpracownicą Longa i że, zostawszy prywatną sekretarką Huey Longa, odrazu opanowała szereg spraw, których inny pracownik po kilku latach pracy nie zdołałby opanować. W roku 1931 całokształt spraw finansowych stanu Louisiana spoczywał w jej ręku i ona sprawowała niepodzielną kontrolę nad publicznemi kontami.

Po kilku dniach współpracy Long poznał się na jej zdolnościach i odtąd we wszystkiem radził się miss Tharpe. Rady jej były zawsze skuteczne. Była bowiem bardziej wykształcona i inteligentniejsza od Longa. Jest ponadto wyrachowana, ma zimny i trzeźwy sąd o rzeczach oraz wyróżnia się zupełnie nieprzystojną kobiecie stanowczością. Gdy raz coś postanowi, to już tego nie zmienia.

Świadectwem tego, jak bardzo Long cenił swą sekretarkę może służyć fakt, że zdołał on przeprowadzić w sejmie stanu Louisiana prawo, czyniące pannę Alicję Tharpe nieodpowiedzialną przed parlamentem. Konsekwencja tego prawa jest, że panna Tharpe po śmierci Longa stała się prawdziwą dyktatorką stanu Louisiana.

***

Pannie Tharpe właściwie nie jest potrzebne żadne stanowisko ani żaden urząd, aby być nieograniczoną dyktatorką. Ma ona w swem ręku pewny nigdy nie zawodzący środek władzy.

Ten potężny środek zostawił jej zmarły Long, który miał swój oryginalny sposób angażowania ludzi do pracy, sposób, który ludzi tych czynił w zupełności od Longa uzależnionymi. Środek ten polegał na tem, że każdy obejmujący stanowisko urzędowe w Louisianie musiał złożyć jednocześnie podanie o dymisję. Podania te były bez daty i Long mógł każdej chwili doręczyć sobie podanie o zwolnienie tego czy innego urzędnika, którego chciałby się pozbyć.

Ale na tem nie koniec. Urzędnik nowowstępujący do służby musiał złożył jeszcze drugi dowód. I tu już postępowanie zamordowanego dyktatora niczem się nie różniło od postępowania amerykańskich gangsterów, szantażujących swe ofiary. Podwładni Longa musieli podpisywać zeznania, iż przyznają się do popełnionych win. Są w tych zeznaniach drobne sprawy, ale są tam także zeznania o popełnionych czynach kryminalnych.

Cała ta kartoteka z zeznaniami wymuszonemi od ludzi poszukujących pracy znalazła się obecnie w rączkach panny Tharpe.

Może ona każdej chwili dowody te spieniężyć i dlatego niepotrzebne jej są miljony. Zbyteczna jest dlań jej piękność, gdyż każdej chwili może ona wszystkich zależnych od niej ludzi mieć u swoich stóp. Jedno mrugnięcie panny Tharpe wystarcza, ażeby człowieka wykończyć.

Czy panna Tharpe zrobi użytek ze znajdujących się w jej rączkach dokumentów? Któż to może wiedzieć! Narazie wystarcza jej świadomość, iż jest ona najpotężniejszą kobietą w Stanach Zjednoczonych.

Stulecie indyjskiej herbaty

Liście herbaty przywieziono poraz pierwszy do Europy w XVII wieku z Chin i od tego czasu Chiny uchodziły za ojczyznę tej rośliny. Pod koniec jednak XVIII wieku powstały trudności w handlu z Chinami.

Potężne towarzystwo wschodnio-indyjskie, posiadające wówczas monopol handlu angielskiego w Indjach Wschodnich i Chinach, zaczęło rozumieć możliwości uniezależnienia się pod względem herbaty od Chin i uprawiania jej w Indjach. Wówczas gubernator Bengalu zwrócić uwagę towarzystwa, że prawdopodobnie pewne okolice tej prowincji nadadzą się do powyższego celu.

W 1826 roku komisarz brytyjski w Assamie nadesłał do Kalkuty liście krzewu, rosnące dziko w Assamie, a które jego zdaniem były dziką herbatą. Przypuszczenie to jednak nie odrazu znalazło wiarę. Minęło jeszcze 9 lat zanim przekonano się, że ojczyzną herbaty są istotnie Indje Wschodnie, a nie Chiny. W 1835 roku rozpoczęto w Indjach uprawę herbaty na szeroką skalę. Z czasem uprawa ta przybrała takie rozmiary, że dzisiaj Indje Wschodnie dostarczają światu daleko więcej herbaty, niż Chiny i mogą obecnie obchodzić z dumą stulecie zdobycia tak ważnego artykułu wewnętrznego.

Statystyka czy propaganda?

W odezwie kanclerza Hitlera, wygłoszonej dn. 11 b. m. w Norymberdze było pom. in. powiedziane: „Można o tem dzisiaj mówić. Rok 1934 dał nam niestety bardzo zły urodzaj".

A cóż przedtem mówiono? I kto to przedtem mówił o urodzaju w 1934 roku?

Przedewszystkiem mówił urząd statystyczny Rzeszy, który stale urodzaj roku 1934 określał jako „wyższy od przeciętnego średniego urodzaju".

Ta opinja o zeszłorocznym urodzaju dotrwała do ostatnich dni, do zjazdu w Norymberdze.

W zeszycie lipcowym urzędowego organu „Wirtschaft und Statistik" czytać można, że urodzaj 1934 roku przewyższał przeciętny zbiór za ostatnie lata o 21,6 miljonów ton.

Obecnie przeto po tak autorytatywnem oświadczeniu w Norymberdze można mówić, że to, co urzędowa statystka w ciągu roku głosiła, było nieprawdą, i że urząd statystyczny Rzeszy ogłasza cyfry niezgodne z prawdą.

Urząd Statystyczny Rzeszy, instytucja, która we wszystkich państwach ma zadania czysto naukowe, został zaprzągnięty do roboty propagandowej.

Po zdezawuowaniu urzędu tego przez kanclerza Hitlera, nikt więcej nie będzie się mógł powoływać na dane ogłaszane przez ten urząd, nie mając pewności, czy są one prawdziwe, czy też dane ogłaszane mają na widoku cele propagandystyczne.

Krokodyle
w strefie arktycznej

Do licznych w ostatnim czasie wiadomości o znajdywaniu okazów fauny podzwrotnikowej w północnej i południowej strefie arktycznej, dochodzi obecnie wiadomość z Montrealu w Kanadzie, według której naukowa ekspedycja kanadyjska, przeprowadzająca badania w najbardziej na północ wysuniętym cyplu Grenlandji, odkryła w lodowcu przylądka Morris Jesup ciała 14 doskonale zachowanych krokodylów. Zwierzęta, ukryte dotychczas w grubych zwałach lodowych, zostały wydobyte na powierzchnę wskutek silnego topnienia lodów, jakie zachodziło w tym roku latem w strefie podbiegunowej. Świetnie zakonserwowane okazy fauny podzwrotnikowej, nie różnią się wiele od krokodylów, spotykanych w Nilu. Zachowana w stanie zupełnej niemal świeżości barwa skóry tych płazów, nie różni się zupełnie od barwy dzisiejszej krokodylów. Kierownik ekspedycji prof. Hope ocenia wiek zwierząt na 10 miljonów lat.

Autożyro
w służbie geograficznej

Według doniesień z Sidney, władze australijskie postanowiły wyzyskać nowy wynalazek w dziedzinie lotnictwa — autożyro dla przeprowadzenia pomiarów geograficznych w niezbadanych dotychczas obszarach Australji.

W tych dniach wyrusza z Perth w Australji zachodniej ekspedycja geologiczno - geograficzna wyposażona w wiropłat najnowszej konstrukcji, — dla zbadania części zachodnich wybrzeży Australji nietkniętych dotychczas stopą ludzką. Prace komisji, która jednocześnie przeprowadzi w tych obszarach badania geologiczne potrwać mają kilka miesięcy. Autożyro towarzyszące ekspedycji, wyruszającej na dwóch wozach ciężarowych, wyposażone będzie w stację radjową o szerokim zasięgu.

Polskie Radjo
transmituje mowę cesarza Abisynji

We wtorek dnia 1. października o godz. 19.50 Polskie Radjo organizuje audycję specjalną, poświęconą Abisynji. W audycji tej przemówi do radjosłuchaczy cesarz Abisynji Haile Selassie w języku francuskim, oświetlając konflikt polityczny włosko - abisyński, który zaprząta obecnie umysły całego świata. Przemówienie to zostanie poprzedzone krótkiem streszczeniem w języku polskim.

Bezpośrednio po przemówieniu cesarza Abisynji, red. Stanisław Dzikowski wygłosi aktualną pogadankę p. t. „Osobliwości Abisynji", w której zapozna słuchaczy z tym egzotycznym krajem i jego zwyczajami.

Najsamotniejszy
na świecie zawód

Człowiek, który zawód taki uprawiał, przeszedł obecnie w stan spoczynku. Człowiekiem tym był niejaki Holtze, który powrócił po 52 latach służby na pustyni pomiędzy ludzi i do warunków kulturalnych.

Holtze był dozorcą linji telegraficznej, przeciągniętej poprzez całą Australję od północy do południa.

Samotność jego często większa była od osamotnienia Robinsona Cruzoe na bezludnej wyspie i od osamotnienia latarnika na nadmorskim cyplu skalnym.

Linja ta, wynosząca pomiędzy portem Adelajdy a m. Darwin 3200 km. jest pod stałym dozorem i podzielona jest na szereg odcinków, strzeżonych przez 2—3 dozorców. Odcinki są znaczne i obejście jednego odcinka trwa kilka dni.

Linja telegraficzna przechodzi przez pustynie i puszcze, przez które komunikacja odbywa się na wielbłądach. Każdy taki posterunek dozorcy ma swój ogródek warzywny oraz oborę z bydłem, gdyż dostawa żywności do tych oddalonych siedzib jest bardzo utrudniona.

Służba na takim posterunku obowiązuje tylko przez trzy lata, ale Holtze upodobał sobie to życie na bezludziu i przetrwał na swym posterunku 52 lata.

Opjum - skuteczna broń
w podboju Chin Północnych

Jak podaje jeden z dzienników wychodzących w Szanghaju, ekspansja japońska w Chinach północnych znalazła naturalnego sprzymierzeńca w palaczach opjum. Chiny północne stały się głównym rynkiem zbytu dla mandżurskiego monopolu opjum. Liczba palaczy opjum, według oficjalnych danych statystycznych, wynosi w jednej prowincji Hopei 120 tysięcy. W całych Chinach północnych cyfra ta jest pięciokrotnie wyższa. Handel opjum spoczywa prawie wyłącznie w rękach japońskich. Na terenie Chin północnych naliczono 500.000 palarni opjum, prowadzonych przez obywateli japońskich.

Zagadka mózgu ludzkiego

Prof. L. M. Patrizi, uczeń znanego psychjatry prof. A. Mosso, zajmujący się od wielu lat badaniem mózgu ludzkiego, wynalazł cały szereg specjalnych aparatów, umożliwiających przynajmniej częściowe, zapoznanie się z zagadką funkcyj mózgu. Jak wiadomo, prof. Patrizi przeprowadził dokładne pomiary wysiłków fizycznych w związku z reakcją poszczególnych składników organizmu ludzkiego oraz poraz pierwszy zastosował specjalne rękawiczki, służące do pomiarów emocji i reakcyj fizycznych i nerwowych. W gabinecie prof. Patrizi'ego, który należy do grona ekspertów naukowych Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, funkcjonuje aparat, pozwalający na auskultację mózgu. Inny aparat, wynaleziony przez rektora Uniwersytetu w Medjolanie, O. Gemelli'ego, pozwala na badanie obiegu krwi w systemie ucha ludzkiego i używany jest przy badaniu uczniów szkół lotniczych. Wreszcie prof. Patrizi skonstruował specjalny aparat, ustalający maximum wytrzymałości fizycznej tragarzy przy przenoszeniu ciężarów, bez szkody dla organizmu.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

Bunt górników w Hunan

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Gęsty śnieg leżał na górach wokół Szuikuszan i na zbutwiałych dachach lepianek górników. Górnicy, znikając w posępnych otworach ziemi w ciemnościach wczesnego ranka — i wyłaniając się z nich po zapadnięciu nocy — byli jak nocne zwierzęta. Trzęśli się w swych łachmanach, a oczy ich stwardniały po dziesięcioletniej walce o zdobycie egzystencji ludzkiej — egzystencji, której im odmawiano.

Kobiety robotnice i młodzież harowali w kopalniach przez dwanaście godzin na dobę za nędzną zapłatę. Ich czarne oczy, wyglądające jak punkciki, wyrażały czarną rozpacz i cierpienie, a ilekroć w wyjątkowych wypadkach spoglądały na dachy pięknych domów poza strzegącemi ich murami, oczy te stawały się twarde, jak oczy mężczyzn. Tam za temi ochronnemi murami mieściły się wygodne domy zarządców i inżynierów kopalnianych. Ich kobiety i dzieci żyły w cieple, dostatku i radości; tam była wielka szkoła, w której można się było nauczyć wielu rzeczy. Patrole policyjne strzegły tych ludzi i kłaniały się im z pokorną służbistością.

Na południu, daleko poza pięknemi domami i poza kopalniami rudy, tysiące lepianek z błota, zamieszkałych przez górników, tłoczyło się jedna na drugiej w chaosie nędzy. Do stałej niedoli tych biedaków w bieżącym 1927 roku dołączyła się nowa plaga. Coraz to nowe grupy górników chwytano i prowadzono przez ulice na śmierć. Ilu ich było? Górnicy znali tę cyfrę dokładnie: trzystu osiemdziesięciu siedmiu od rozpoczęcia się kontrrewolucji aż do tej chwili: do miesiąca grudnia.

Prowadzono ich nagich do pasa, z gołemi stopami, w potarganych spodniach, które zwieszały się w łachmanach wokoło ich nóg. Ręce mieli związane styłu. W otoczeniu uzbrojonych żołnierzy, lub policji, prowadzono ich na śmierć. Ale nie czuli strachu; z wysoko podniesionemi głowami wołali do swych towarzyszy:

— Precz z Kuomintangiem! Precz z militarystami! Niech żyje Klub Robotniczy! Niech żyje partja komunistyczna! Niech żyje rewolucja chińska!

W ten sposób, idąc na śmierć, dawali wyraz swemu ostatniemu, silniejszemu ponad śmierć przekonaniu. A kiedy po tych egzekucjach górnicy odbywali demonstracje protestacyjne, w wyniku ich następowały tylko dalsze egzekucje. Czy górnicy mogliby kiedykolwiek zapomnieć o tem? Nie, nie mogliby zapomnieć nigdy rzezi, dokonanej na ich najdzielniejszych towarzyszach, ani nie mogliby zapomnieć dziesięciolecia walki i czasowo osiągniętych zdobyczy.

Największe zwycięstwo osiągnęli przed sześciu laty, gdy wygrali strajk górniczy w Chinach, — pierwszy, który nie został zatopiony we krwi. Uzyskali wówczas uznanie swego związku zawodowego, prawo do zorganizowania robotniczego klubu, w którym mieli szkołę dla swych dzieci i dla siebie, a nawet jakieś pisma, gazety i książki. Uzyskali ośmiogodzinny dzień pracy i przeprowadzili zniesienie systemu niewolnictwa, zwanego pracą kontraktową. Wszystko to osiągnięto w rok po utworzeniu chińskiej partji komunistycznej i w parę miesięcy potem, gdy powstał tajny oddział tej partji w Szuikuszan. Po roku zostali pokonani i odebrano im prawie wszystkie zdobycze, a w walce setki ich towarzyszy zmasakrowano. Ale nigdy nie zapomnieli tego jednego roku, kiedy byli prawie ludźmi.

Górnicy ci stali się potem kierowniczym czynnikiem przy organizowaniu Ogólnochińskiej Federacji Górniczej, a kiedy armja południowa szła na północ przez Hunan w roku 1926, oni powstali już przedtem i przepędzili ze swego terytorjum północnych militarystów. Znowu przez czas pewien żyli, jak ludzie. Ale potem przyszła kontrrewolucja i Kuomintang, który kupczył nazwą rewolucji, stanął po stronie starych militarystów i przy pomocy cudzoziemskich potęg imperjalistycznych rozpoczął masową masakrę robotników i chłopów w całym kraju.

W tej straszliwej walce górnicy zostali zahartowani jeszcze nawet bardziej, niż poprzednio. Nie było mężczyzny, kobiety lub dziecka, któreby nie wiedziało, o co toczy się walka. Nawet mali chłopcy byli dojrzałymi mężczyznami, zanim zdołali wyjść z lat dziecięcych.

Był naprzykład taki Ju-Kung. Miał zaledwie czternaście lat, ale od ósmego roku życia pracował dwanaście godzin na dobę, kując rudę w kopalni. Gdy miał lat czternaście, mógł powiedzieć o sobie'—Tak, jestem robotnikiem kopalnianym; jestem robotnikiem już od sześciu lat. — A gdyby znalazł powód, aby istotnie przeciwko temu wystąpić — dla niego istniała także możliwość egzekucji — tak, jak dla dorosłych mężczyzn. Zdarzyło się to innym chłopcom; czemu nie miałoby się zdarzyć także i jemu?

(D. c. n.).

Depesze nocne z piątku na sobotę

Walka o Kłajpedę

Deklaracja 3 mocarstw

Francja, Anglja i Włochy przeciwko Hitlerowi

Sekretarz generalny Ligi Narodów podał w piątek wieczorem do wiadomości Rady i członków Ligi Narodów następujące pismo, wystosowane do przewodniczącego Rady przez przedstawicieli Francji. Wielkiej Brytanji i Włoch.

Panie Prezydencie! Rządy Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch stale ostrożnie czuwają nad tem, aby autonomja terytorjum Kłajpedy pozostawała w zgodzie z konwencją z 3 maja 1924 roku. W związku z tem starały się one, aby podjęte były stosowne kroki celem uspokojenia agitacji, jaka się ujawniła wśród ludności tego terytorjum w ciągu ostatnich lat, celem przywrócenia stosunków zaufania pomiędzy pewnemi władzami lokalnemi a rządem litewskim i celem zapewnienia normalnego biegu prac instytucjom przewidzianym przez statut. W deklaracji publicznej Rząd litewski oznajmił, że wybory wyznaczone na 29 września nie ulegną odroczeniu, że zostaną one przeprowadzone w zgodzie z istniejącemi poprzednio ustawami tylko z modyfikacjami wprowadzonemi przez ustawę z 15 sierpnia, których zakres jest ograniczony i nie może wpłynąć na szczerość wyborów oraz że pozbawienie prawa wybieralności dotyczy tylko szeregu poszczególnych indywiduów, a nie anonimowych grup. Trzy wymienione Rządy otrzymały również całkowite zapewnienie, że gdy wybory się skończą, nowy sejm zbierze się w przepisanym terminie i że Dyrektorjat zostanie ustanowiony zgodnie z postanowieniami statutu. Rządy te uważają, że Rząd litewski wyraził w ten sposób swoje szczere pragnienie przyczynienia się do przywrócenia spokoju i do doprowadzenia do odprężenia w stosunkach niemiecko - litewskich, zapewniając normalne funkcjonowanie statutu. Celem przyczynienia się do takiego odprężenia i w inny sposób, trzy Rządy wymienione powiadomiły Rząd niemiecki o tych faktach i wyraziły nadzieję, że Rząd niemiecki uzna, jak jest pożądane, aby ze swej strony dał dowód tych samych intencyj i aby drogą zarządzenia wszystkich użytecznych w tej mierze środków przyczynił się do uspokojenia i poprawy stosunków pomiędzy Rzeszą a Litwą. Przedstawiciele trzech wymienionych Rządów pragnęliby, aby niniejsze oświadczenie zostało podane do wiadomości Rady Ligi Narodów".

(—) Piotr Laval
Anthony Eden
Aloisi.

Powyższe oświadczenie zostało złożone przez ambasadorów Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch w Berlinie Rządowi niemieckiemu.

Jest to zupełnie wyraźna demonstracja przeciw atakowi „Trzeciej Rzeszy" na Litwę.

Nowy atak Tokio

na Rząd nankiński?

Agencja Reutera donosi z Tokjo, że urzędowe koła japońskie odmawiają komentarzy co do deklaracji, złożonej jakoby przez dowódcę garnizonu japońskiego w Tien-Tsinie gen Tada. Gen. Tada miał oświadczyć, że armja japońska powinna użyć swego wpływu, celem zlikwidowania aktywności chińskiej partji nacjonalistycznej i wysiedlenia gen. Czang-Kai-Szeka z Chin północnych Gen. Tada miał się także domagać, aby Rząd nankiński zrzekł się kontroli nad dochodami Chin północnych. (PAT.).

Polska - Niemcy - Węgry

PAT. komunikuje, że Agencja Havasa donosi z Genewy, że delegacja polska na zgromadzeniu Ligi Narodów dementuje wiadomość o tem, jakoby Polska, Niemcy i Węgry prowadziły obecnie pertraktacje w sprawie zawarcia paktu lotniczego.

***

Zamieszczając powyższy nieco zawiły komunikat PAT., musimy wyrazić zdziwienie, że PAT., mający własną placówkę w Genewie, dowiaduje się o dementi polskiej delegacji w Genewie dopiero z komunikatu Havasa.

Maluczko, a wyjaśnienia naszego M. S. Z. będą do nas dochodziły via... Szanghaj...

Abisynja jest gotowa

do krwawej rozprawy z Włochami

NA TERENIE PRZYSZŁYCH WALK.

Turecki generał Wehib Pasza, który dowodzi południową armją abisyńską, oświadczył przedstawicielowi „Evening Standard", że dokonał inspekcji frontu wzdłuż granicy włoskiego Somali na odcinku 1500 mil., i stwierdził, że wszystko jest gotowe do ewentualnej wojny. Sztab abisyński zorganizował linje obronne. Istnieje doskonała linja karabinów maszynowych. Zorganizowano również korpus wielbłądów. Wśród wojska panuje jaknajlepszy duch. Gen. Wehib Pasza przewiduje, że Włosi usiłować będą opanować dolinę Vebi Szibeli która posiada bogate plantacje cukru i bawełny.

ABISYŃSKIE TRANSPORTY BRONI.

Z Addis Abeby donoszą o spodziewanym przybyciu do Dżibuti transportu materjału wojennego, składającego się z 4.000 karabinów i 7 miljonów nabojów. Transport ten zakupiony został przez Rząd abisyński w Belgji, lecz dotychczas nie mógł być przewieziony do Afryki Wschodniej. W najbliższych dniach spodziewane jest również nadejście ze Szwajcarji zamówionych tam dział przeciwlotniczych.

NOWE DESZCZE W ABISYNJI.

Święto Maskalu rozpoczęło się w piątek wielkiem uroczystem nabożeństwem, w czasie którego odmawiano specjalne modlitwy o utrzymanie pokoju. Następnie przed katedrą św. Jerzego cesarz w obecności członków korpusu dyplomatycznego przyjął defiladę 8 tysięcy gwardzistów. W defiladzie po raz pierwszy brały udział oddziały sanitarne oraz samochody dla transportu wojsk. W połowie defilady **spadł niespodziewanie ulewny deszcz tak, że uroczystości przerwane zostały narazie na półtorej godziny. Gdy jednak na ulicach i placach miejskich potworzyły się rzeki i jeziora, postanowiono dalszy ciąg uroczystości odłożyć.**

POLICJA I ŻANDARMERJA KOLEJOWA.

Do Addis beby przybyło czterech oficerów francuskich, którzy mają stanąć na czele policji i zająć się jej reorganizacją. Poza policją oficerowie ci będą również organizowali żandarmerję kolejową. Rząd zawarł z nimi kontrakty trzyletnie.

ODPOWIEDŹ LIGI NA DEPESZĘ CESARZA ABISYNJI.

Ogłoszony został tekst odpowiedzi komitetu Ligi na depeszę cesarza Abisynji w sprawie wycofania wojsk o 30 km. wgłąb kraju i wydelegowania komisji obserwatorów. Odpowiedź wyraża zadowolenie z decyzji cesarza i zaznacza, że jego propozycja, dotycząca wysłania obserwatorów Ligi Narodów jest przedmiotem szczegółowych badań.

Strajk w obronie Republiki

W Kanei (Grecja) ogłoszono 24-godzinny strajk generalny celem zaprotestowania przeciwko ewentualnej restauracji monarchji. Doszło do szeregu starć między policją a strajkującymi. (PAT.).

Akt sabotażu?

Z Monzy (Włochy) donoszą, że pociąg, idący z Bergamo, którym jechali powołani pod broń żołnierze, wykoleił się, przyczem 2 wagony spadły z nasypu. Jeden żołnierz został zabity, a 12 odniosło rany, z których 4 ciężkie. (PAT).

Koncentracja angielskich sił

morskich i powietrznych w Egipcie

Z Aleksandrji donoszą: Przybyły tu dwa wielkie pancerniki angielskie „Renown" i „Hood". Oba pancerniki zatrzymały się u wejścia do portu, gdzie odbyły się manewry z udziałem samolotów. Wejście do portu zostało zatarasowane siatkami stalowemi. W Aleksandrji panuje wielki ruch. Przybywają ustawicznie znaczne ilości materjału wojennego oraz samoloty. **W ciągu ostatnich 5 dni 170 samolotów angielskich zostało skoncentrowanych na lotnisku Abukir na wschód od Aleksandrji.**

Władze wojskowe przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności. Ludność cywilna jest niedopuszczana na pewne tereny i musi zachować tajemnicę w sprawie przygotowań wojennych

***

Król egipski Fuad odbył przegląd floty angielskiej, przybyłej do Aleksandrji. Flota znajdująca się obecnie w porcie w Aleksandrji jest najliczniejsza z flot, jakie kiedykolwiek przebywały na wodach egipskich. (ATE.).

Dekret Roosevelta o handlu bronią

Prezydent Roosevelt wydał na podstawie nowego prawa o neutralności dekret, regulujący. wwóz i wywóz materjału wojennego. — Dostawcy i firmy, trudniące się wwozem i wywozem, tego materjału muszą do końca listopada sporządzić listę materjałów wojennych i uzyskać jej zatwierdzenie przez Rząd. (PAT.).

„Czarna Śmierć" w Jugosławji

W kopalni węgla w Rtanji (Jugosławja) nastąpiła w piątek eksplozja. 15 górników poniosło śmierć na miejscu, a 26 jest ciężko rannych.

Poza tem wielu górników zostało zasypanych zwałami węgla.

Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową.

Władze wysłały komisję śledczą, która bada przyczyny katastrofy.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1-ej i 2-ej.

Wesoły kącik

TENDENCJA

— Widzę, że pan czyta ten nowy dziennik. Jakże się panu podoba tendencja pisma?

— Tendencji nie czytam.

W RESTAURACJI

— W obrusie wypaliła pan papierosem dziurę, muszę to panu wstawić do rachunku.

— Ja tej dziury nie wypaliłem.

— Chyba pan, bo pytałam się poprzedniego gościa, a on mnie zapewnił, że to nie on.

W Nowym Jorku

Wielka manifestacja przeciw wojnie i faszyzmowi

W Nowym Jorku w Sport - Palace i Madison Square Garden odbyła się manifestacja protestacyjna przeciwko możliwości inwazji do Abisynji W manifestacji tej wzięło udział przeszło 8 tys. osób. Organizatorami jej były Komitet Nowojorski Obrony niepodległości abisyńskiej oraz amerykańska Liga przeciwko wojnie i faszyzmowi. Wizerunek Mussoliniego, wykonany na kartonie wysokości 18 stóp, został podarty przez manifestantów na kawałki. Wygłoszono liczne przemówienia, przyczem mówcami byli zarówno biali, jak i murzyni.

Bojkot Kortezów

Grupa parlamentarna partji socjalistycznej w Hiszpanji postanowiła nie brać w dalszym ciągu udziału w posiedzeniach Kortezów, dopóki nie zostaną przywrócone gwarancje konstytucyjne.

Wiadomości Sportowe

Niewolnictwo w sporcie

Krakowski „Kurjer Sportowy" podaje — za amerykańskim dziennikiem „To Day" ciekawe informacje o niewolnictwie w sporcie.

W boksie zawodowym panuje niewolnictwo, o jakiem nikt nie ma nawet najmniejszego pojęcia. Bywają walki, z których zawodnik, który się bije, nie otrzymuje nawet jednego dolara. Bokser musi nieraz cały swój dochód podzielić z dwoma lub więcej menagerami, tak że w rezultacie dla niego samego, prócz uderzeń, nic nie zostaje.

Weźmy za przykład słynnego Max Baera, który do niedawna był mistrzem świata w wadze najcięższej. Pierwszy menager, który lansował „pięknego Maxa", Lorimer, miał zastrzeżone kontraktem, iż z każdej walki otrzyma 50 proc. Kiedy Max Baer po kilku walkach zwrócił na siebie uwagę, wówczas inny menager a mianowicie Ancil Hoffman z San Francisco, postanowił się nim zająć. W tym celu odkupił on od Lorimera połowę jego udziału. Po każdej walce obydwaj menagerzy inkasowali w kasie automatycznie po jednej czwartej dochodu dla siebie. Max Baer musiał ponadto pokrywać koszta treningu i inne wydatki.

W rezultacie w momencie, gdy przychodziło się dzielić dochodem, dla niego samego nic nie pozostawało.

To zmusiło Baera w początkach jego karjery, do odstąpienia 10 proc. dochodu z jego meczów swemu ojcu za kilka tysięcy dolarów. Gdy i to nie wystarczyło, sprzedał on jednemu z menagerów znów 10 proc.

W rezultacie, gdy walczył z Braddockiem, z sumy 71.856 dolarów, która dla niego przypadła, otrzymał tylko 21.000 dolarów.

Pieniądze te zabrali mu zresztą wierzyciele na pokrycie długów, zaciągniętych już poprzednio.

Bokserzy wpadają tak łatwo w niewolnictwo menagerów, ponieważ z zasady nie potrafią chodzić dookoła swych interesów i wolą wyręczać się kim innym.

Obok Maxa Baera jednym z najbardziej dochodowych bokserów świata był Primo Carnera. Walki jego przyniosły w sumie dochodu około 10 miljonów franków w złocie. Z sumy tej Carnera nie potrafił sobie niczego zaoszczędzić. To zaś, co pozostało mu oprócz zdeformowanej twarzy — to mały domek w Sequals, który kupił dla swych rodziców.

Ostatnio znany bokser Frankie Petrolle zwrócił się do komisji sportowej stanu New York, żądając anulowania kontraktu ze swym menagerem Jimmy Bets, który zmusił go do przegrania walki. Petrolle wygrał proces i menager jego został zdyskwalifikowany. Podobne wypadki wygrania procesu przez boksera są jednak niesłychanie rzadkie.

Jeśli bokser nabiera znaczenia i posiada zazwyczaj tyle doświadczenia, ażeby zrozumieć machinacje swego menagera, to szuka sposobności wyjścia z pod jego opieki. Zwraca się on wówczas do tak zwanych „muscle men", którzy są zazwyczaj gangsterami i za „ochronę" pobierają dodatkowych 10 proc., zaś bokser swego menagera musi opłacać i tak aż do wygaśnięcia kontraktu.

Aczkolwiek ustawa, odnosząca się do organizacji zawodów, nie pozwala menagerom zabierania więcej, niż 50 proc. dochodu, to jednak w rzeczywistości bokserowi przypada zazwyczaj zsumy, która mu się należy, 25 proc.

O wiele większa korupcja — piszą dalej „To Day" — panuje w walkach zapaśniczych. Są one skomercjalizowane w sposób poprostu niewiarygodny przez dwa lub trzy trusty. Walczą one ze sobą w sposób bardzo zacięty. Zazwyczaj jednak są zadziwiająco zgodne, jeśli chodzi o podporządkowanie sobie zapaśnika, który im chce się wyłamać. Walczą oni za pewną określoną sumę i tylko najbardziej znani mają prawo do pewnego udziału z dochodu.

Jeśli zapaśnik się zbuntuje przeciw trustowi, musi natychmiast porzucić ring, gdyż nawet menager z trustu konkurencyjnego go nie przyjmie. Trusty wyznaczają walki i atleci muszą tego bezwzględnie słuchać, ażeby nie znaleźć się na indeksie.

Jeden z najbardziej znanych zapaśników amerykańskich, Karl Pojella, musiał raz walczyć z młodym Węgrem Sandorem Szabo. Węgier, o pięknej atletycznej budowie, miał przed sobą — według zdania kierowników trustu — bardzo dużą przyszłość. — Pojella otrzymał nakaz przegrania walki, lecz gdy wszedł na ring, zupełnie o tem „zapomniał" i przeciwnika z łatwością pokonał. Organizatorzy wydrukowali tymczasem już przedtem za tysiąc dolarów afisze, zapowiadające spotkanie o mistrzostwo świata Sandor — Jim Landos. Afisze te, rzecz oczywista, trzeba było spalić. Pojella otrzymał od publiczności nazwę „uczciwego zapaśnika", lecz to było wszystko, gdyż jednocześnie wszystkie ringi zamknęły przed nim drzwi.

W kolarstwie nie lepiej. Znany organizator zawodów kolarskich John Chapman, zwany „Carem sześciodniówki", stosował wobec kolarzy amerykańskich podobne sposoby, jak wyżej opisaliśmy. Kilkunastu kolarzy postanowiło wyłamać się z pod jego opieki i organizować zawody na własną rękę. Natrafili oni jednak na tak wielkie trudności, iż w rezultacie musieli się zgodzić na opiekę nowego menagera, który, rzecz oczywista, eksploatował ich w podobny sposób, jak poprzednio Chapman.

HULBERT FOOTNER 74

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Lubię cię, Pink", powiedział.

„Niech pan to powie bez mrugania!" zażądałam.

Roześmiał się. „Nie można powiedzieć, żebyś była ładna, ale masz w sobie mnóstwo tlenu".

Wbrew wszystkim moim postanowieniom, że w obecności jego będę zachowywać mroźny spokój, Martinowi zawsze udawało się wytrącić mnie wkońcu z równowagi. Był brzydki, ale jego oziębły sposób bycia budził jakiś niepokój. Był piekielnie mądry. Nie odpowiedziałam na jego ostatnie słowa, powędrował więc w kierunku drzwi do pokoju gimnastycznego.

„Niech pan tam nie wchodzi", powiedziałam.

„Dlaczego nie?"

„Takie są rozkazy".

„Czy one się do mnie także stosują?" zapytał ze zdziwieniem.

„Nie wiem, czy się stosują, czy też nie. Ale nie może pan tam wejść, dopóki się nie dowiem".

Odszedł od drzwi. „Czego Madame ma zamiar dowieść przy pomocy pokoju gimnastycznego?"

„Nie wiem".

„A co w każdym bądź razie myślisz o tej paskudnej sprawie, Pink? Ja jestem ciemny, jak tabaka w rogu".

„Ja tak samo".

„Ale Madame musi przecież mieć jakąś teorję, w myśl której postępuje".

„Prawdopodobnie", odparłam. „Ale ona nigdy nie zwierza się nikomu ze swych teoryj, dopóki nie może ich udowodnić".

„Wszystko wskazuje na Adrjana, ale nie wydaje się możliwe, żeby taki kompletny głupiec mógł zrealizować tego rodzaju plan".

„Może Adrjanowi również udało się ukryć przed nami wszystkimi swój prawdziwy charakter", zauważyłam.

Martin roześmiał się znów swym bezdźwięcznym śmiechem, który właściwie polegał tylko na skurczu mięśni twarzy. „Brawo, Pink!" zawołał. „...Ale poważnie, Pink, dziwię się, że Madame nie zwraca uwagi na małego Emila. Jeżeli szuka pobudek, to u niego napewno można je znaleźć. Dzięki śmierci Horacego dostaje dziewczynę i pieniądze jednocześnie!"

„Emil i Celia poznali się dopiero na statku", zwróciłam mu uwagę. „A spisek uknuto zanim jeszcze wyruszyliśmy w podróż".

„Może były dwa spiski", zauważył od niechcenia.

Nie odpowiedziałam nic, nie chciałam bowiem dać się wciągnąć w dyskusję na ten temat. Martin gawędził jeszcze o tem i o owem, dopóki nie zaczęli się schodzić pozostali pasażerowie.

Przyniesiono na dół stół z salonu, aby łatwiej mi było notować przebieg śledztwa. Gdy Mme Storey usiadła przy mnie, ja zaś rozłożyłam przed sobą notatnik, miejsce nabrało odrazu charakteru sądu. Pozostali zebrani usadowili się na marmurowych ławkach wzdłuż ścian lub stanęli przed wejściem na schody. Miał teraz zeznawać stary Jim.

Adrjan, sprowadzony ze swego więzienia, zaczął natychmiast zapewniać o swej niewinności. „To okrutne kłamstwo oskarżać mnie o bratobójstwo! Okrutne i głupie, ponieważ byłem uwięziony, gdy to się stało!"

„Dobrze", powiedziała Mme Storey. „Będzie pan miał doskonałą sposobność do obrony, gdy będę pana badać. Przedtem jednak chcę zadać kilka pytań doktorowi".

Tannera opuścił już strach. Bardzo chciał teraz zeznawać. Jego mętne wyłupiaste oczy sprawiały, że wszystko, co mówił, niezależnie od tego, czy była to prawda, czy nieprawda, miało pozory kłamstwa. Gdy Mme Storey poleciła mu wyjaśnić, w jaki sposób szprycа dostała się do rąk Adrjana, powiedział:

„Wczoraj po lunchu przyszedł do mnie Jim i zawiadomił mnie, że Adrjan jest niezdrów i chce mnie widzieć. Zaznaczył, że kapitan pozwolił na to, pod warunkiem, że on — to znaczy Jim, będzie obecny przy mojej wizycie. Poszedłem więc z nim razem. Jim stał w drzwiach, ale nie mógł słyszeć, o czem mówimy.

„Adrjan był bardzo zdenerwowany, pozatem jednak nic mu nie dolegało. Powiedział mi, że jest bliski obłędu i jeżeli nie dostanie zastrzyku kodeiny, będzie z nim źle. Zwierzył mi się, że ma nałóg zażywania kodeiny podskórnie i że ma jej przy sobie spory zapas, ale złamał szprycę. Chciał, żebym mu dał inną. Oświadczyłem, że muszę zapytać kapitana o pozwolenie. Adrjan prosił mnie jednak bardzo, abym nie rozgłaszał, że on jest narkomanem, przyrzekłem więc spełnić jego życzenie".

(D. c. n.).

„Sanacyjna" moralność w świetle „wyborów"

Na jakie sposoby brano się w Żyrardowie

Gorliwcy „sanacyjni" w zapędzie zdobywania wyborców nie pominęli żadnego środka.

Urządzano zebrania, na które spośród wzywanych obywateli (według list wyborczych) przychodziło po 5, 10, do 20 osób. Pięknie wyglądały zebrania np. z 8 osób w sali, mogącej pomieścić kilka tysięcy, to też agitację przeniesiono na inne placówki: rozdawano dzieciom w szkołach zawiadomienia z delikatnem napomnieniem, że rodzice powinni napewno przyjść (!), zwołano członków Spółdzielni „Żyrardowianka", którym zagrożono cofnięciem zamówień od Min. Spr. Wojskowych, jeżeli nie będą głosowali (!); zwołano emerytów fabrycznych, a kiedy się poschodzili, zagrożono im, w razie oporu w głosowaniu, utratą emerytur (!); w ten sam sposób zagrożono starcom z Opieki społecznej (!) i t. p.

Wstrzymano na tydzień przed wyborami roboty publiczne w mieście i rozpuszczono pogłoskę, że w razie niegłosowania roboty już więcej nie ruszą, a bezrobotni pozbawieni będą zasiłków. Robotnikom Zakładów Żyrardowskich dyrektorzy poszczególnych działów zapowiadali, że jeżeli robotnicy nie będą głosować, to Rząd cofnie zamówienia i Zakłady będą zmuszone zamknąć fabrykę (!), a jeden z gorliwszych kierowników oświadczył, że który robotnik nie będzie głosował, to zostanie niezwłocznie zredukowany i t. d. i t. d.

Wreszcie w dzień wyborów, pod wieczór, po wszystkich domach gruchnęła pogłoska, że kto nie będzie głosował, straci obywatelstwo i zostanie wysiedlony z Polski (!).

Oto, na jakie sposoby brali się „sanatorzy"!!

Wiemy, że pomimo tych wszystkich sztuczek i sposobów, frekwencja „wyborcza" była znikoma.

Orgje wyborcze w Skawinie

(Kor. własna).

Jeszcze przed wyborami dyrekcje fabryk Francka i szamotowni w Skawinie pod Krakowem wzywały robotników do wzięcia udziału w głosowaniu.

W dniu głosowania zmobilizowano wszystkie miejscowe auta osobowe i ciężarowe, powozy magistrackie i liczne podwody. Na miasto wypuszczono sforę „hjen agitacyjnych", która od rana obchodziła domy i nagabywała ludność do głosowania. Niechętnym grożono konsekwencjami, wyrzuceniem z pracy, karami administracyjnemi i t. p.

Pod koniec nabożeństwa w kościele, wszystkie pojazdy uszeregowano obok kościoła i na tych drogach, któremi ludność wracać będzie do okolicznych wiosek. Kiedy ludzie wyszli z kościoła „hjeny wyborcze" rzuciły się na ludzi i natarczywie zaczęły ich wciągać do aut i wozów w celu dostawienia do urny wyborczej(!) Ludzie uciekali, wyrywali się, wracali przez pola do domów.

Rezultat tej obławy był bardzo nikły. Np. z Brzozowa schwytano 4 wyborców, których pod eskortą straży ogniowej chciano odwieść do Borku do głosowania, lecz podczas jazdy wyborcy zbiegli.

W Skawinie na zgórą 2000 wyborców do godz. 1.30 w poł. głosowało 176. „Hjeny" przeraziły się, widząc, że gdy ludzie już po nabożeństwie rozeszli się do domów, to mało kto przyjdzie do głosowania. Powtórnie więc wypuszczono na miasto „hjeny wyborcze". Obchodzono domy i wręczano zaadresowane do każdego wyborcy imienne wezwanie do głosowania, podpisane przez jakiś komitet wyborczy.

Kiedy i te imienne wezwania niewiele pomogły, przed wieczorem chciano jeszcze raz rzucić „hjeny" na ludność, lecz wówczas same „hjeny" się zbuntowały i nie chciały iść; tylko część ich, w towarzystwie policji gminnej. Za nimi jechały auta lub powozy gotowe do dowożenia wyborców.

Fabryka cykorji Francka oddała do dyspozycji wszystkie swoje auta ciężarowe.

Po godz. 9 wieczór udręczona ludność odetchnęła z ulgą, że już nikt nie wtargnie do mieszkania i nie będzie jej groził. A na drugi dzień ludność czytała w IKC, że „podstawy stronnictwa rządowego znacznie się rozszerzyły w porównaniu do r. 1930".

Jeśli tak było pod Krakowem, to co działo się na kresach?

Jakie były rezultaty cyfrowe tej akcji, donosiliśmy już poprzednio.

W okolicznych wioskach koło Skawiny głosowało po kilka osób, sołtys i pisarz gminny z rodziną, nauczyciel, a np. we wsi Brzyczyna i Skotniki nikt nie głosował, ani jeden obywatel.

Tragedja bezrobotnych

Piszą nam z Tarnowa:

W bieżącym roku Państwowe Biuro Meljoracyjne zatrudniało od kwietnia około 250 robotników przy regulacji rzek w Tarnowie, powiecie tarnowskim, brzeskim i dąbrowskim.

Nagle 21 b. m. zredukowano za poprzedniem 14-dniowem wypowiedzeniem 120 robotników. W krótkim czasie, bo na 5 październik b. r. ma być zwolniona reszta robotników.

Była już delegacja w tej sprawie w Krakowie w Funduszu Pracy, jak również i w Tarnowie w Starostwie i w Magistracie, lecz wszędzie panowie ci, kiwając głowami oświadczyli, że nic zrobić nie mogą, bo fundusze na te roboty się wyczerpały, a Fundusz Pracy w tym roku więcej nie da.

I teraz zachodzi pytanie, co ci robotnicy mają robić? 250 robotników, obarczonych rodzinami, stanęło przed widmem nędzy, której reżim „sanacyjny" nie jest w stanie od nich oddalić.

Niektórzy z tych panów, z którymi delegacja konferowała, opowiadali, że robotnicy pracowali od maja do września, więc mogli przez ten czas odłożyć sobie trochę pieniędzy. (!) My zaś musimy zapytać: z czego?... Robotnik pracował w odległości 49 km. od miejsca zamieszkania, zarabiając do 20 zł. tygodniowo a czasem i mniej. Utrzymanie przy ciężkiej pracy akordowej wynosiło najmniej 10 zł. tygodniowo, reszta zaś szła dla rodziny. Czy mógł z tego odłożyć? Napewno nie!... Ale komuż to „sanacja" zaleca oszczędność? Robotnikowi z groszowych zarobków każą oszczędzać, lecz swoich wielotysięcznych pensyj dygnitarze „sanacyjni" nie chcą nawet ruszyć!

Redukcje robotników przy regulacji rzek pod Konstantynowem

Jak wyglądają w praktyce dane przyrzeczenia

(Kor. własna)

Około 300 robotników, zatrudnionych przy regulacji rzeki Ner i Łódki pod Konstantynowem koło Łodzi, zostało zwolnionych.

Roboty prowadził Wydział Rolny Urzędu Wojewódzkiego z kredytów Funduszu Pracy. O redukcjach na tych robotach mówiono oddawna, to też w pierwszych dniach września, kiedy był w Łodzi dyr. Dolanowski, przedstawiciele Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzew. Ceram. i Pokr. Zaw. Okręgu łódzkiego zwrócili się do niego w tej sprawie. P. dyr. Dolanowski zapewniał, że odpowiednie fundusze na prowadzenie tych robót do końca sezonu zostały asygnowane. Następnie naczelnik Wydziału Rolnego, inż. Orłowski, również zapewnił, że czyni starania w Warszawie, by na prowadzenie tych robót zostało jeszcze przeznaczone około 50 tysięcy zł.

Niezależnie od powyższego Związek złożył w tej sprawie odpowiedni memorjał, lecz nie otrzymał nań odpowiedzi. W dniu 24 b. m. robotnicy zostali zwolnieni z pracy.

Zwolnionych zaliczono do kategorji robotników robót melioracyjnych i w ten sposób pozbawiono ich prawa do zasiłków.

Wśród robotników istnieje przypuszczenie, że przyrzeczenia dawane były ze względu na okres przedwyborczy, a obecna redukcja jest represją za niepomyślne wyniki wyborów w okręgu łódzkim. Teraz władze centralne winny wkroczyć w te stosunki i dopilnować, aby przyrzeczenie dane robotnikom zostało dotrzymane.

Jednocześnie należy podnieść, że robotnicy sezonowi, zatrudniani z kredytów Funduszu Pracy, są z reguły pozbawiani prawa do korzystania z zasiłków ustawowych, a przecież robotnicy ci często pracują na warunkach gorszych, aniżeli ci, którzy na podstawie obowiązującej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia mają jeszcze prawo do zasiłków.

Jest rzeczą konieczną, ażeby Min. Op. Społ. skorzystał z przysługujących mu praw i wystąpił do Rady Ministrów z wnioskami wypłacania bezrobotnym zapomóg doraźnych, oraz dalszego prowadzenia robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych.

Życie codzienne

Wiadomości z całego kraju

ZBRODNICZY PORACHUNEK MAŁŻEŃSKI

Na rynku w Katowicach jakaś kobieta strzeliła do towarzyszącego jej mężczyzny, a gdy ten począł uciekać — wystrzeliła za nim jeszcze 5 kul, które powaliły uciekającego.

Jak się okazało, zabójczynią jest żona Stanisława Rutkowskiego, sekretarza hipotecznego z Sosnowca, żyjąca z mężem w separacji.

Zwłoki Stanisława Rutkowskiego przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach — zaś zabójczynię przytrzymano i osadzono w więzieniu katowickim.

ARESZTOWANIE INSPEKTORA ZUPU.

W Łodzi został aresztowany inspektor oddziału ZUPU. Bolesław Górski, zam. przy ul. Radwańskiej 15, który zajmował swe stanowisko od roku 1930.

Od chwili gdy z mocy odpowiednich ustaw zostali majstrowie wszelkich gałęzi przemysłu włókienniczego uznani jako pracownicy umysłowi, Górski wykorzystywał ich nieświadomość, pobierając od kandydatów do ubezpieczenia — rzekomo dobrowolnego — specjalne opłaty. Opłaty te, ściągane oczywista bezprawnie — Górski inkasował dla siebie. Pomocnikiem Górskiego w tych machinacjach był niejaki Emil Kaczorowski, który również został zatrzymany.

Afera Górskiego wzbudziła zrozumiałe poruszenie.

WYPADEK W KOPALNI „CZELADŹ".

W Sosnowcu na kopalni „Czeladź" na Piaskach wskutek załamania się drewnianego lewara w sortowni z wysokości trzech metrów spadły trzy wagony naładowane węglem wraz z trzema robotnikami.

Wszyscy robotnicy odnieśli rany.

KORONOWO, FORDON I SOLEC KUJAWSKI ZOSTANĄ ZELEKTRYFIKOWANE.

Rada powiatowa w Bydgoszczy uchwaliła odstąpić koncesję na przeprowadzenie planu elektryfikacji miastu, które zobowiązało się zelektryfikować powiat w przeciągu 20 lat. W okresie pierwszych trzech lat zelektryfikowane zostaną trzy najważniejsze ośrodki powiatu: miasta Koronowo, Fordon i Solec Kujawski, oraz przyległe większe wioski.

DZIECKO W RĘKACH SADYSTY

Gospodarz wsi Kampinos, pow. Sochaczewski, Antoni Mikulski — zatrudnia u siebie jako pastucha, 10-letniego Aleksandra Szmidta.

Mikulski za najmniejsze przewinienie w sadystyczny sposób karał dziecko. Przez kilka dni nie dawał mu jeść, przywiązywał do koryta stajni, a nawet bezlitośnie chłostał przywiązanego i rozebranego do naga chłopca.

Sąsiedzi, nie mogąc dłużej już znieść jęków ofiary, o wszystkiem donieśli policji.

Po przeprowadzonem dochodzeniu, chłopca poddano oględzinom lekarskim. Całe ciało nieszczęśliwego przedstawiało obraz zmasakrowanego mięsa. Po ostatniem znęcaniu się z niezagojonych jeszcze ran spływała krew.

Okrutnego chlebodawcę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

NIEDŹWIEDŹ ODGRYZŁ RĘKĘ DOZORCY.

W Częstochowie w zwierzyńcu gimnazjum państwowego im. Henryka Sienkiewicza wydarzył się tragiczny wypadek podczas karmienia niedźwiedzia. Robotnik włożył rękę przez kratę, celem podania żywności niedźwiedziowi.

Niedźwiedź jednak zębami chwycił dozorcę za prawą rękę, odgryzając mu całą kiść.

NAD MORZEM.

W piątek przed południem rozpętała się gwałtowna burza na morzu polskiem przy huraganowym wietrze.

Szkody jednak, jakie wichura wyrządziła, są bardzo znaczne i poważne. Najwięcej ucierpiały brzegi półwyspu helskiego pod wsią Chałupy i Jurata, gdzie rozszalały żywioł podmył wydmy na olbrzymiej przestrzeni, grożąc przerwaniem ich i wtargnięciem w głąb półwyspu.

W Hallerowie morze wyrzuciło na brzeg skocznię, zbudowaną podczas sezonu z masywnych belek, rozbijając ją doszczętnie. Z wieży budującego się kościoła w Hallerowie wichura zerwała krzyż o wadze przeszło 100 kg. i wysokości 2 i pół metra.

Wiele sieci porwanych zostało przez fale, poplątanych i poniszczonych.

15 ZAGRÓD SPŁONĘŁO OD ISKRY.

W majątku Charłupia Wielka pod Sieradzem (własność Jana Siestrzyna), od iskry z lokomobili wybuchł pożar stodoły, poczem ogień przerzucił się na sąsiadujące zagrody wiejskie. Mimo ratunku zniszczonych zostało 9 domów mieszkalnych, oraz budynki gospodarcze w 15 zagrodach dalszych. Pozatem ogień strawił tegoroczne zbiory, maszyny i narzędzia rolnicze. Straty obliczono na 112 tys. złotych. 11 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

W czasie akcji ratunkowej ulegli ciężkim poparzeniom dwaj robotnicy rolni. Odwieziono ich do szpitala.

ŚWINIA SPOWODOWAŁA KATASTROFĘ MOTOCYKLOWĄ

We wsi Łomżyca wydarzyła się katastrofa motocyklowa, w czasie której ciężkie rany odnieśli: prowadzący motocykl Witold Szyld oraz siedząca w koszu jego żona Marja i Olga Ragarowicz, które w stanie bardzo ciężkim odstawiono do szpitala.

Jak ustalono, katastrofę spowodowała świnia, która wpadła pod koła. Wskutek gwałtownego zahamowania pasażerowie siłą odśrodkową rzuceni zostali na szosę.

ZMASAKROWANY TRUP NA POCIĄGU.

Na stacji w Grodzisku Mazow. znaleziono na pociągu zwłoki mężczyzny z obciętemi nogami. Równocześnie na 10 km. od dworca Warszawa - Wschodnia znaleziono odcięte nogi ludzkie.

Wdrożone dochodzenie co do osoby i przyczyny strasznego wypadku.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE DYREKTOTA KASY.

W Złoczowie aresztowano pod zarzutem nadużyć bankowych dyrektora Kasy udziałowej Jakóba Mardera. Szczegóły sprawy osłonięte są narazie tajemnicą.

Marder był wspólnikiem zmarłego niedawno Samuela Eichenholza, b. drugiego dyrektora tej kasy, który na tle nieporozumień z Marderem popełnił samobójstwo.

SAMOBÓJSTWO KIEROWNIKA SZKOŁY.

We wsi Krzywce obok Nadwórnej targnął się na swe życie kierownik miejscowej szkoły, Apanazy Pawluk. Miał on sprzeczkę z naczelnikiem gminy na tle remontu szkoły.

W czasie kłótni wójt zarzucił Pawlukowi, że jest zboczeńcem i utrzymuje stosunki niedozwolone ze swymi uczniami. Pawluk tak się tem przejął, że w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Stanisławowie.

DWOJE MŁODYCH LUDZI ZGINĘŁO Z POWODU DŁUGU 2.500 ZŁ.

W Poznaniu wstrząsającego odkrycia dokonano przy ul. Garncarskiej 5. W mieszkaniu 33-letniej Marji Baczyńskiej znaleziono zwłoki jej oraz 26-letniego Alfonsa Kleina, zamieszkałego na Jeżycach przy ul. Żórawiej 19. — Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia gazem świetlnym.

Baczyńska była właścicielką składu spożywczego przy ulicy Garncarskiej i zajmowała obok mieszkanie. Na urządzenie składu pożyczyła od pewnej kobiety 2.500 złotych. Gdy wierzycielka nie mogła doczekać się zwrotu, wdrożyła skargę. Komornik sądowy dokonał zajęcia, meble i towar przewieziono na składnicę, wskutek czego Baczyńska zmuszona była do zamknięcia składu.

Przed popełnieniem samobójstwa Klein i Baczyńska siedzieli do późnej nocy, bowiem sąsiedzi długo widzieli światło w oknach. Samobójcy napisali sześć listów pożegnalnych do rodziny, znajomych, wierzycielki i służącej.

Bezwzględność wierzycielki nie przyniosła jej korzyści, a zniszczyła dwa młode życia. Straszne czasy.

Zbrodnia gajowych

„Zielony Sztandar" donosi:

„W lasach państwowych nadleśnictwa skierniewickiego — na drodze do osady Łyszkowice — gajowi Wiktor Burzałek i Władysław Zabłodzki dokonali napadu bandyckiego na obywateli Walentego Paradowskego i Wincentego Starca, mieszkańców wsi Święte. Udali się oni do lasu, w celu złożenia butelek w mrowisku. W niewielkiej odległości od znanego im mrowiska zobaczyli gajowych lecz nie uciekali, ponieważ byli na drodze publicznej i nie uczynili żadnego przestępstwa. Gajowi, gdy się z nimi spotkali — zażądali dubeltówek. Oświadczyli, że nie posiadają, bo tylko przyszli złożyć butelki w mrowisku. Wtedy gajowi rzucili się na nich i poczęli ich niemiłosiernie bić, aż do utraty przytomności. Paradowskiemu złamali dwa żebra, potłuczono mu klatkę piersiową i głowę. Starca poraniono butelkami i zadano mu szereg ran tłuczonych po całym ciele".

Znów masowa ucieczka więźniów z Koronowa

W piątek nad ranem o godzinie 4-tej w więzieniu karnem w Koronowie, z którego przed kilku miesiącami zbiegło 12 więźniów, — znów uciekło 7 więźniów.

Siedzieli oni w celi, w której znajdowało się 47 uwięzionych. Wybili w ciągu nocy ścianę do sąsiadującego z więzieniem kościoła i tą drogą uciekli przez ogród kościelny na przedmieście Grabinę.

Charakterystyczne jest, że uciekło tylko siedmiu więźniów, a 40 więźniów nie zbiegło, chociaż mogli to uczynić. Wpłynęła na to okoliczność, że równocześnie w kamienicy p. Kozłowskiego, wpobliżu więzienia wybuchł pożar. — Zapalił się strych i spłonął dach i wtedy na mieście rozległ się alarm zwołujący straż ochotniczą. Więźniowie sądząc, że jest to alarm dozorców zakładu karnego, nie skorzystali ze sposobności ucieczki.

Zbiegli więźniowie są to skazani na wieloletnie kary więzienia za liczne kradzieże i rozboje: Maksymiljan Knyper, Franciszek Turkowski, Władysław Krajczyński, Stanisław Brodziński, Edward Dominacki, Józef Kawczyński i Michał Wieczorkiewicz.

Za zbiegłymi zarządzono pościg.

Burze nad Polską

Nad Łuckiem i okolicą przeszła ulewna burza, połączona z nawałnicą i piorunami.

W Łucku kilka piorunów uderzyło w przewody elektryczne powodując przerwę w oświetleniu.

W wielu wsiach wybuchły pożary, przyczem kilkanaście osób zostało śmiertelnie rażonych piorunami.

Ulewa poczyniła w Łucku znaczne szkody w instalacji rur wodociągowych oraz zerwała w wielu miejscach jezdnie i chodniki.

W gromadzie Sielec pow. Ropczyce podczas burzy, piorun uderzył w 13-letnią Ludwikę Idzik, która z ojcem powracała z lasu do domu. Dziewczynka niosąca drzewo, została porażona w głowę tak, że poniosła śmierć na miejscu.

„Rycerz" przemysłu mięsnego

Dalsze szczegóły skandalicznej afery

Aresztowany z polecenia prokuratora Władysław Żelazko, sekretarz zlikwidowanego Związku Kupców Mięsnych, na czele którego stał Leon Włodarski, był jednym z najstarszych członków giełdy mięsnej i posiadał legitymację Nr. 23. Jako agent giełdy mięsnej działał na szkodę Kasy Targowej i giełdy, jak również władz skarbowych. W r. 1933 przyjmował udział w dziale finansowania rzeźni miejskiej, założonym przez ówczesną dyrekcję. Dział ten zakończył swój żywot, pozostawiając po sobie 200.000 zł. zobowiązań.

Od jesieni r. 1934 Żelazko występował jako pełnomocnik firmy „Centrozbyt", która zajmowała się eksportem trzody na rynek wiedeński i pozostawiła niechlubną pamięć po sobie. Będąc agentem Kasy Targowej, proponował często innym agentom odstępowanie trzody za wynagrodzeniem 20 gr. od sztuki. DĄŻYŁ DO ZMONOPOLIZOWANIA CAŁEGO HANDLU TRZODĄ W SWOJEM RĘKU. Żelazko namawiał konwojentów transportów z trzodą, aby ładowano wagony na jego nazwisko z pominięciem Kasy Targowej. W zrzeszeniu Włodarskiego piastował on w r. 1932 stanowisko skarbnika, w r. 1933 — stanowisko prezesa, ostatnio zaś był sekretarzem tego zrzeszenia.

Groźny pożar przy ul. Płockiej

W nocy z piątku na sobotę o g. 2-ej wynikł groźny pożar przy ul. Płockiej 33, w fabryce wyrobów drzewnych, Mieczysława Węgrowicza. Na miejsce przybyły IV-ty, I-szy i II-gi oddziały straży. Pożar wynikł w parterowym murowanym budynku, mieszczącym oddział posadzkarski. Płomienie, mając mnóstwo łatwopalnego materjału, w postaci surowca i gotowych posadzek, szybko rozszerzały się. Pastwą pożaru padła część oddziału posadzkarskiego, gdzie spaliły się surowce i część posadzek, oraz uszkodzona została część maszyn. Nadto spalił się koń. Właściciel fabryki oblicza ogólne straty na 25 tys. zł., co pokryje w całości ubezpieczenie.

Co słychać w Warszawie?

ZNIESIENIE ROGATKOWEGO.

Z dniem 1 października zostaną zniesione opłaty wjazdowe do miasta, pobierane w wysokości 80 gr. od wozu jednokonnego i 1 zł. 20 gr. od parokonnego. Na skutek tego spodziewany jest obecnie daleko liczniejszy napływ wozów włościańskich, dowożących żywność do Warszawy. Inspekcja handlowa Zarządu Miejskiego wspólnie z władzami administracyjnemi wyznaczyła cały szereg ulicznych punktów postoju wozów. Opłaty za prawo postoju na tych miejscach oraz na targowiskach zostały ustalone w wysokości 50 gr. od wozu jednokonnego i 80 gr. od wozów dwukonnych i stanowić będą właściwy ekwiwalent kosztów oczyszczania miejsc postoju i nadzoru porządkowo-sanitarnego. Sprzedaż odbywać się będzie w godzinach rannych od g. 5 do 10 w okresie od 1 marca do 31 października, zaś w okresie od 1 listopada do 28 lutego od g. 7 do 11 rano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

25-letnia Salomea Sawicka, hafciarka, napiła się jodyny w bramie domu Pańska 29. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Sawicką do domu.

ZAGADKOWY ZGON.

Na rogu ul. Grochowskiej i Wiatracznej zasłabł nagle 53-letni Stanisław Zientarski, piekarz (Kozia Górka 6). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

PRZY PRACY.

Zajęty przy budowie domu, przy ul. Puławskiej 26, murarz, 40-letni Wacław Grabowski (Czerniakowska 68), spadł z rusztowania, z wysokości II-go piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził poranienie głowy, złamanie żeber i ogólne potłuczenie. Nieszczęśliwego, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— Na ul. Gdańskiej, w czasie pracy, wpadł do dołu głębokiego na półtora mtr., 38-letni Marjan Marciniak, robotnik (Obrońców 11). Doznał on potłuczenia prawego uda i okolicy krzyżowej. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

— Zajęty naprawą komina na dachu jednopiętrowego budynku, przy ul. Spokojnej 3, murarz, 28-l. Wacław Rzeźnicki (Połąska 16), spadł z dachu, doznając potłuczenia prawej ręki i lewej nogi. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Co usłyszymy w Radjo?

NIEDZIELA, 29 września.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 „Gazetka rolnicza". 9.15 Muzyka z płyt. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00. Transmisja Nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie. Po nabożeństwie muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu z warszawskiego Obserw. Astronom.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. W przerwie o g. 13 Teatr wyobraźni: Fragment słuchowiskowy p. t. „Trójka hultajska". 14.00 Odczytanie opowiadania p. t. „Wyłupiasty Józek". 14.20 Muzyka salonowa z płyt. 15.00 Audycja dla wszystkich z Wilna. 15.45 Przegląd rynków produktów rolnych. 16.00 Łamigłówki dla dzieci. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45. „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru z Poznania. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Migawski regjonalne. Transmisja z Poznania. 18.30 Teatr wyobraźni z Wilna. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.20 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Muzyka lekka z płyt. 19.45 Co czytać?—nowości beletrystyczne. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. Transmisja ze Lwowa. 21.30. Podróżujemy. „W kraju wielkiej księżny luksemburskiej", felj. wygł. red. K. Muszałówna. 21.45 Transmisja fragmentu ogólnopolskich zawodów sportowych Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. 22.05 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotn. 23.05 Muzyka lekka z płyt.

Introligatorzy żądają umowy zbiorowej

Od roku zeszłego pracownicy introligatorscy, zrzeszeni w czterech związkach na terenie m. st. Warszaw, pracują nad unormowaniem warunków pracy i płacy oraz zawarciem umowy zbiorowej.

Zarobki pracowników i pracownic introligatorskich spadają do absurdalnego poziomu. Robotnice introligatorskie zarabiają od 6 do 15 zł. tygodniowo, a wykwalifikowany introligator, od którego wymaga się doskonałej znajomości zawodu, zarabia 30—40 zł. tygodniowo. Wszelkie usiłowania porozumienia się z przemysłowcami w celu unormowania dotychczasowych warunków spełzły na niczem. Robotnicy, nie mając innej drogi do uporządkowania dzikich warunków pracy i płacy, postanowili przystąpić do walki. W związku z tem połączone organizacje zawodowe ZWOŁUJĄ NA 3 PAŹDZIERNIKA B. R. OGÓLNE ZEBRANIE WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW INTROLIGATORSKICH, NA KTÓREM PRAWDOPODOBNIE ZAPADNIE UCHWAŁA PROKLAMOWANIA STRAJKU.

Przeciwko eksmitowaniu studentów z Ż. D. A.

Wszyscy mieszkańcy (w liczbie 101) Żyd. Domu Akad. w Warszawie wnieśli petycję do Zarządu Domu, aby nie eksmitowano tych z pośród kolegów, przeciwko którym zapadły wyroki eksmisyjne.

Studenci w petycji wskazują, że ich koledzy zalegli w opłacie czynszu nie ze złej woli, lecz z istotnej niezamożności.

STAN POGODY w|g PIM

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego po chmurnym, miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Cieplej, słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Nasza rubryka

STUDENTKA udziela lekcyj. Specjalność matematyka, fizyka, łacina. Uczy dorosłych. Telefon: 6-29-45. Prosić p. Marysię.

SPECJALISTA MECHANIK do reperacji powielacza marki „Roto", zechce się zgłosić ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 pok. 38.

Zaofiarowanie pracy

STUDENT - KOREPETYTOR POSZUKIWANY (matematyka, polonistyka, łacina). Zgłoszenia: Wileńska Nr. 11 m. 37 (Praga) w godz. 10 — 1 rano.

GONIEC z rowerem na posyłki i do sklepu potrzebny od zaraz. Kaucja od 200. Wilcza 24A m. 2.

Kronika organizacyjna

ODCZYT TOW. CZAPIŃSKIEGO

Dn. 30 b. m. odbędzie się w sali RTPD. Krasińskiego 10 odczyt tow. **K. Czapińskiego** na temat **„Ostatnie uchwały Kominternu".**

Żoliborz - Marymont. Dzielnica P. P. S.

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. T.U.R. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m. ul. Długa 21 o godz. 6-ej wiecz. a o godz. 7.15 wiecz. wspólne z przedstawicielami Kół WOM. TUR. Sprawy „Dnia Młodzieży". Obecność ttow. konieczna.

W. O. MŁ. T. U. R. Koło im. L. Waryńskiego: Pogodanka ekonomiczna na temat „Cechy a Związki Zawodowe" odbędzie się w niedzielę o godz. 4-ej.

O godz. 5-ej wszyscy członkowie Sekcji Imprez mają się stawić na próbę ku Dniu Młodzieży.

DZIELNICA POWIŚLE. W niedzielę, dnia 29 września r. b., o godzinie 10 rano, w lokalu ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

W poniedziałek, dnia 30 września posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R-u w lokalu, Długa 21 o godz. 6—30 popoł.

KURS KROJU.

Zapisy na kurs kroju i szycia Tow. Klubów Kobiet Pracujących już są na ukończeniu.

Korzystajcie z okazji. Kurs odbywa się w godzinach wieczorowych trzy razy na tydzień. Zapisy ulica Koszykowa 49 m. 9 od godz. 10 — 12 i od 17 — 20.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Już w najbliższą środę otwarcie sezonu pod dyrekcją Stefana Jaracza. Wystawiona zostanie krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś widowisko amerykańskie „Rose Marie". W poniedziałek i wtorek opera nieczynna. We środę „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

Dnia 13 października „Pan Damazy" Blizińskiego z Zelwerowiczem.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

W próbach „Król Lear".

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

W poniedziałek abonament 6—F.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki" Huxleya

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś" z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR MALICKIEJ. Ostatnie dnie wesołej komedji: „I co z takim robić?", z Malicką i Sawanem. Wkrótce premjera nowej oryginalnej komedji A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29) daje na otwarcie sezonu „Ponad śnieg" Stefana Żeromskiego w reżyserji Karola Bendy.

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

OPERETKA NA CHŁODNEJ. W pierwszych dniach października otwiera się sezon operetką „Księżna Czardaszka" w odnowionej sali „Małej Komedy" przy ul. Chłodnej 49.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR „HOLLYWOOD": Dziś rewja inauguracyjna p. t. „Dla ciebie, Warszawo".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Epizod".
AMOR: „Miłość Tarzana".
ACRON: „Mściciel poezji".
AS: „Zdobyć Cię muszę".
ANTINEA: „Tajemnica małej Shirley" i „Syn King Konga".
CORSO: „Człowiek o stu maskach" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon — jazbandytami".
CORSO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
ELITE: „Idziemy po szczęście".
FAMA: „Sing-Sing".
FILHARMONJA: „Pieśń zdobywa świat".
FORUM: „Mord w Trinidad" i „Kryzys skończony".
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Nocny lot".
HELJOS „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.
ITALJA: „Dobra wróżka" i „Stworzona do całowania".
LOS: „Król cyganów".
LUX: „Biała lilja" i „Koci pazur".
KOMETA: „Roześmiane oczy" i rewja.

MAJESTIC: „Dla ciebie tańczę".

MASKA: „Nasi chłopcy arynarze" i „Jej czar".
MFWA: „Niebezpieczny flirt" i „Uwielbiana".
METRO: „Iskor".
MIEJSKI: „Wesoła wdówka".

MUCHA: „Nana" „Kobieta Tarzan".
NOWA TOMBOLA: „Rumba" i Prawda o miłości".
OKO PRASKIE: „Katiusza" i „Rodzina Rotszyldów".
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
PETIT TRIANON: „Wonder Bar" i „O czem śnią dziewczęta".
POPULARNY: „Królowa Krystyna" i rewja.
PROMIEŃ: „Pogromca Indjan" i „Księżniczka przez 30 dni".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Zaproszenie do Walca" z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster".
ROXY: „Flip i Flap jako dwaj hultaje".
STYLOWY: „Sequoia".
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Bonna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere" z M. Chevalier.
TON: „Weronika" z Franciszką Gaal.
UCIECHA: „Papryka" z Franciszką Gaal.
UNJA: „Dziesięciu z Pawiaka" i rewja.
VARIETE: „Noce wiedeńskie", „Flip i Flap robią karjerę" i rewja.

Ogłoszenia drobne

A. A. A. A. A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda **5.** Tel. 247-67.

FUTRA Wielki wybór, ostatnie modele. Niskie ceny poleca „Futro-Płaszcz". Warszawa, Bielańska 21, tel. 11-21-31. Pracownia na miejscu przyjmuje obstalunki — przeróbki. Kredyt.

FUTRA tylko w pracowni Marjańska 11 — 2. Łapki, karakuły, piżmowce, foki, wszelkie przeróbki po cenach niebywałych. Dogodne warunki.

FUTRA najtańsza pracownia — Adamczewskiego, Focha 6 — 14, parter.

RATY Zakład krawiecki przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych — materjałów p. f. „Ekonomja" Złota 56a.

REMIZA wynajem karet ślubnych oraz samochodów. Ceny kryzysowe. Leszno 24.

A) Otomany, tapczany, materace, 10 złotych miesięcznie, Przechodnia 10, róg Elektoralnej, sklep tapicerski.

A) Złoty tygodniowo najnowsze żyrandole, radjoodbiorniki, patefony, wyżymaczki. Pańska 40-22. 607-74. Chłodna 42-13.

Palta, suknie, kostjumy wykonywa prędko, niedrogo. Sienna 18 parter — front.

Biuro Funduszu Pracy poleca służbę domową do pracy stałej i dorywczej: gospodynie, kucharki, pokojówki, posługaczki, pomywaczki, praczki, prasowaczki. Pośrednictwo Pracy Służby domowej Ciepła 21, telefon 2-53-27.

Parowa pralnia pierza, wytwórnia kołder, materacy, bielizny, poduszek. Dałkowski, Marszałkowska 119 2.48-11.

„Polski Piec" — niegasnący systemu amerykańskiego, gwarantujący czystość, ciepło, oszczędność — dostarcza po cenach konkurencyjnych: Fabryka J. Neufeld, Warszawa — Praga, Brukowa 4, tel. 10.14-66. Poszukiwani zdolni agenci.

Przepisowe Palta **UCZ**niowskie kurtki **SK**órzane-Myśliwskie. Wiatrówki. Wytwórnia. Nalewki 39-22.

Radjoodbiorniki znanej wytwórni „Radjopol" 3 zakresowe czterema lampami, pentodą, głośnikiem, dynamik, 149 złotych. Warunki dogodne. Świętojerska 28, 11-33-98.

Tapczany higjeniczne, materace polecają b. współpracownicy Knipenberga. Ceny konkurencyjne. Ogrodowa 25.

Wielka wyprzedaż ubiorów męskich, okryć damskich. Kwiat, Bielańska 19—3, II p. front.

Wózki, rowery wykonywa na obstalunki, ceny przystępne. Ignatowski, Krak.-Przedmieście 56, 6-97-42.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.